

PIĄTEK-NIEDZIELA
17-19 MAJA 2019 r.

dziennik Wschodni

MAGAZYN

Młoda lekarka kontra TVP

Przeprosin w „Wiadomościach” i 30 tys. zł dla fundacji Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej domaga się lekarka, której TVP zarzucała, że bierze udział w proteście rezydentów, a stać ją na luksusowe wakacje. W rzeczywistości były to misje medyczne **STRONA 2**

Wojna o fotel szefa CSK

PODEJRZENIA Przywłaszczenie lodówki i fotela, wyłudzenia i działanie na szkodę instytucji zarzuca pełniący obowiązki dyrektora Centrum Spotkania Kultur Marek Krakowski poprzedniemu szefowi instytucji. Piotr Franaszek zarzuty odpiera i zamierza skierować sprawę do sądu

TOMASZ MACIUSZCZAK

Wczoraj Krakowski przedstawił wyniki audytu prawnego, który zlecił w marcu, gdy został powołany na stanowisko p.o. dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. – Chcieliśmy zbadać, na ile rzeczy, które formalno-prawnie funkcjonują w CSK były zgodne z wewnętrznymi procedurami – wyjaśnia Krakowski. I przytacza wnioski z kontroli mówiące o nieprawidłowościach, które wkrótce zgłosi do prokuratury.

– Nagminną rzeczą w umowach było niedookreślenie kwot, które z pieniędzy publicznych CSK ma wydawać. Wiele umów nie posiadało kontrasygnaty głównej księ-

gowej – wyliczał Krakowski i dodał: Chciałbym krótko zobrazować, jak rozwijał się prywatny folwark, w którym brał udział ówczesny dyrektor Piotr Franaszek.

I tu zarzucił poprzednikowi przywłaszczenie lodówki i fotela kinowego o wartości ok. 8 tys. zł, czy wynajmowanie przez 55 dni niezwiązanej z CSK osobie jednego ze znajdujących się w nim pokoi hotelowych, co miało narazić instytucję na stratę 6,6 tys. zł. Kolejny z zarzutów dotyczył zlecenia naprawy i holowania służbowego renault traffic. Koszt – 6,5 tys. zł. Jednak zdaniem obecnego dyrektora i jego zastępcy ds. zarządzania infrastrukturą techniczną Grzegorza Samojłuka, auto

w tym czasie było sprawne i stało na wewnętrznym parkingu. – Dokumentacja wskazuje jednoznacznie, że dokonano naprawy zupełnie innego pojazdu – precyzuje Samojłuk.

W audycie pojawiły się też wątpliwości związane z umowami marketingowymi. Dwie z nich, opiewające na łączną kwotę 180 tys. zł, na początku tego roku zawarto ze spółką Medialny24, należąca do byłego przewodniczącego lubelskiej Rady Miasta Piotra Kowalczyka (PSL). Pierwsza dotyczyła reklamy na billboardach, a druga prowadzenia kampanii informacyjnej w portalu lubelski.pl wraz z serwisem foto i wideo. – Z tego drugiego tytułu CSK

zobowiązało się do płacenia 3,5 tys. zł netto miesięcznie, co naszym zdaniem rodzi podejrzenie wyprowadzania pieniędzy – punktuje Krakowski. Jednocześnie informuje, że Centrum rozpoczęło współpracę z agencją reklamy VIP, która ma reklamować CSK w branżowych mediach, m.in. RMF Classic czy TVP Kultura. Koszt tych usług to według dyrektora 4–5 tys. zł miesięcznie.

Poprzednikowi zarzuca także m.in. wynegocjowanie niekorzystnego układu zbiorowego ze związkami zawodowymi, co mogło wygenerować stratę nawet 400 tys. zł. Miały one zakładać m.in. zapewnienie każdemu pracownikowi służbowego telefonu, nagrody jubileuszowe po pięciu latach

pracy czy sześciomiesięczne wypowiedzenia. Ostatecznie układ nie wszedł w życie.

Co na to Piotr Franaszek? – Jestem zdruzgotany. Pan Krakowski już na wstępie swojej pracy wykazał się niekompetencją i zaczął podejmować wobec pracowników działania na granicy prawa. Teraz próbuje szukać szkalujących mnie faktów. W tej chwili to ja rozważę skierowanie sprawy do sądu za publiczne szkalowanie mojego imienia – mówi nam były dyrektor CSK.

I zaprzecza zarzutom. Jak twierdzi, wspomniane lodówka i fotel były na wyposażeniu jego gabinetu, ale nie były własnością CSK. Wyjaśnia, że pokoje gościnne były udostępniane współpracującym

z centrum artystom, żeby ograniczyć koszty związane z wynajmem miejsc w hotelach. Zapewnia też, że wspomniana naprawa dotyczyła służbowego auta, ale na fakturze mogła pojawić się nieścisłość w opisie. Deklaruje ponadto, że podważane umowy marketingowe zostały zawarte po rozeznaniu rynku, a ich warunki były korzystne.

– Deklarowałem, że jeśli pojawią się jakieś wątpliwości, jestem do dyspozycji i wszystko wyjaśnię. Dyrektor Krakowski nigdy mnie o nic nie zapytał – podsumowuje Franaszek.

– Nie mogłem tego zrobić, bo pan Franaszek nie jest pracownikiem CSK – odpowiada Krakowski.

REKLAMA

Krzysztof
1. Hetman
LIDER do Parlamentu
Wybierz kompetencje
i doświadczenie

KOALICJA EUROPEJSKA

Sfinansowano ze środków KKW Koalicja Europejska PO PSL i Zieloni

TJ2019

Elżbieta
Kruk
Nr 1
Polska Serce Europy
PiS

"To moja kandydatka.
Takich ludzi potrzeba nam w UE."
Jarosław Kaczyński

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

TJ2014

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

HARACZ. Jest nowy polski rekordzista w grach liczbowych. Wygrał ponad 190 mln zł w losowaniu Eurojackpot. Jak policzył portal money.pl, za 193 396 500 zł można kupić 552 mieszkania w Warszawie, 386 samochodów Porsche albo 8 luksusowych jachtów...

Najszczęśliwszy jest jednak fiskus, który zgarnie 19 mln zł podatku. Jak w piosence: „Cygan nie sieje, cygan nie orze. Gdzie tylko spojrzy, tam jego zboże”.

Wtorek

ABY DO WIOSNY!

Część kandydatów do Parlamentu Europejskiego z lubelskiej listy partii Wiosna domaga się odwołania regionalnej koordynatorki ugrupowania. Chcą też, by została skreślona z wyborczej listy. Zarzucają jej przemoc psychiczną, poniżanie i używanie bardzo ostrego języka. Pracująca na rzecz partii młodzież miała być przez koordynatorkę nazywana „pierd... oną dzieciarnią”.

Dziś to ryzykowne określenie, lepiej nie mówić tego nikomu.

Środa

DOBRA RADA. P.O. dyrektor CSK, Marek Krakowski, o swoich osiągnięciach i planach opowiadał na posiedzeniu komisji rewizyjnej sejmiku województwa. Na pytanie o ewentualną dalszą współpracę z powołaną przez poprzednią dyrektora Radą Programową CSK, w której zasiadają m.in. Elżbieta Penderecka, Grażyna Torbicka czy Krzysztof Cugowski, odpowiedział: „To szacowne grono, ale chciałbym zostawić większą swobodę decyzji moich organów zwierzchnich (zarządu województwa – przyp. red.) co do tego, jaki układ będzie w tej radzie. **Podpowiadamy kandydatów: Jaś Fasola, Miś Yogi, Józef Szwejk, Tinky Winky, Jan Pietrzak...**

Czwartek

PĘD DO NAUKI.

Młodzież szturmuje licea i technika. Zdublowany rocznik nie wpłynął natomiast na zwiększenie zainteresowania nauką w szkołach branżowych. Dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych im. E. Kwiatkowskiego w Lublinie mówi, że w 16-osobowym oddziale murarz-tylnik uczyć chce się tylko czterech absolwentów podstawówki, elektrykiem chce zostać tylko trzech. **Dziś wszyscy chcą zostać magistrami, żeby dostać posadę „na kasie” w hipermarkcie.**

Palma tygodnia

Coś. W kampanii wyborczej nie może zabraknąć wyborczych piosenek. Dwaj lubelscy kandydaci do Parlamentu Europejskiego postawili na disco polo. Jednym z nich jest Marcin Walasek z Wiosny. „Marcin to jest gość, który zrobi coś” – słyszymy w jego piosence. – Słowa napisałem sam ze znajomymi – powiedział nam kandydat. **To słyhać.**



FOT. PIKABAY



FOT. PIKABAY



FOT. PIKABAY



FOT. PIKABAY



FOT. MAŁO ZE SPOTU

PAWEŁ PUZIO

Był koniec długiego weekendu majowego. W nocy z 4 na 5 maja podpalacz wdarł się na teren firmy Simba w podlubelskich Zemborzycach Tereszyńskich.

– Dobrze znał teren, bo poruszał się pewnie, jednak nie ominął zasięgu monitoringu. Musiał też obserwować firmę, bo wiedział, że na długi weekend przestawiliśmy samochody w inne miejsce, dla bezpieczeństwa. Samochody wraz z ładunkiem spłonęły w ciągu kilku minut. Podpalacz uciekł. Sądzę, że chciał sparaliżować działalność firmy, bo wybrał moment szczytu sezonu montażowego – mówi Wojciech Gęsiński, współwłaściciel Simby.

Trzy samochody dostawcze Iveco, które strawił ogień, były przygotowane do wyjazdu na montaż. – Rzeczoznawca ustalił, że zdarzenie bez wątpienia wywołane zostało przez podpalenie. Straty szacujemy na ponad 400 tysięcy złotych. Strażacy od razu zasugerowali potencjalnych sprawców tego podpalenia. Nie chciałbym jednak rzucać oskarżeń



FOT. PAWEŁ PUZIO

Wojciech Gęsiński, współwłaściciel Simby, przy spalonym samochodzie

bez pokrycia, w tej sprawie polegamy na ustaleniach policji i prokuratury – dodaje Wojciech Gęsiński.

Firma Simba zatrudnia 50 osób i od 5 lat podbija lokalny i polski rynek – jest producentem certyfikowanych placów zabaw, urządzeń fitness, stref wokout, małej architektury oraz linariów.

Podpalenie samochodów przypomina gangsterkę z początku lat 90. minionego wieku. – Zapaliły się także drzewa, tuż obok zamieszkałego domu jednorodzinnego. Mieszkańcy, właściciele posesji, mieli powody, żeby obawiać się o swoje bezpieczeństwo. Śledczy zdecydowali o rozsze-

zeniu zarzutów – chodzi o podpalenie i spowodowanie strat mienia znacznej wartości, a także o spowodowanie zagrożenia dla życia i zdrowia osób trzecich – mówi Gęsiński.

Właściciele firmy Simba wyznaczili 50 tys. zł nagrody za informacje o sprawcy podpalenia. – Policja

otrzymała już zgłoszenia w tej sprawie i weryfikuje każde z nich. Informacje dotyczące dochodzenia można zgłaszać mailowo: nagroda@simba.pl lub bezpośrednio w Komendzie Miejskiej Policji w Lublinie.

Prokuratura Lublin-Północ prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Młoda lekarka przeciwko TVP

Przeprosin w głównym wydaniu „Wiadomości” i 30 tys. zł dla fundacji Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej. Tego domaga się Katarzyna Pikulska, lekarka, której telewizja publiczna zarzucała, że bierze udział w proteście rezydentów, a stać ją na luksusowe wakacje. W rzeczywistości były to misje medyczne.

Proces przeciwko TVP rusza 6 czerwca. – Cieszę się, że w końcu ta sprawa zostanie wyjaśniona. Nie będę ferować wyroków, zobaczymy, jak potoczą się proces – mówi Katarzyna Pikulska. – Od początku wspiera mnie Naczelną Radą Lekarską, której jestem bardzo wdzięczna. Będą finansować proces.

Chodzi o materiały telewizyjnej o proteście lekarzy rezydentów z jesieni 2017 roku, którzy domagali się wyższych zarobków. Katarzynie Pikulskiej, która była



FOT. FACEBOOK

Katarzyna Pikulska na jednej z misji medycznych

wówczas na rezydenturze w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie i aktywnie uczestniczyła w proteście, zarzucano, że jeździ

na luksusowe wycieczki. Okazało się, że to misje medyczne z pomocą dla cierpiących.

Dowodem na jej zamiłowanie do egzotycznych

podróży miały być zdjęcia z jej profilu na Facebooku z odległych zakątków świata. Tymczasem nie były to wcale zdjęcia z wakacji, ale z misji me-

dycznych w miejscach, gdzie trudno o lekarza: w Tanzanii i Kurdystanie. – Informacje, które podały TVP1 i TVP Info, to stek kłamstw. Oczerniając mnie, próbowali odwrócić uwagę od samego protestu – komentowała wówczas lekarka.

Po tym, jak wyszło na jaw, że w materiałach podano nieprawdziwe informacje, Pikulską przeprosił na Twitterze szef portalu TVP Info.

– Twitter nie dociera do przeciętnego Polaka, korzystają z niego przede wszystkim dziennikarze i politycy. Przeprosiny powinny zostać wyemitowane podczas programu, żeby widzowie mieli świadomość, jaka jest prawda – podkreślała wówczas Pikulska.

Później przeproszał ją także autor materiału, ale lekarka komentowała, że nie wierzy w szczerość przeprosin.

KATARZYNA PRUS

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Kandydat bez pasów i na zakazie

Mundurowi przyjrza się teledyskowi wyborczemu Marcina Walaska. Sprawdzają, czy kandydat partii Wiosna do Parlamentu Europejskiego złamał przepisy ruchu drogowego.

A dokładnie – jeździł samochodem bez pasów bezpieczeństwa i wjechał na lubelski deptak, gdzie obowiązuje zakaz ruchu pojazdów. Takie uwagi w komentarzach pod dostępnym w internecie klipem wytknęli mu internauci. W teledysku do utrzymane w konwencji disco polo promującej jego kandydaturę piosenki Walasek sporo czasu spędza za kierownicą.

Klip robiła profesjonalna firma i część ujęć to fotomontaż. Siedziałem w samochodzie, który się nie poruszał. A co do jazdy po deptaku, to są odrębne przepisy, które zezwalają na wjazd po godzinie 22 – mówił nam Walasek, gdy pytaliśmy o domniemane złamanie przepisów.

Sęk w tym, że w nocy na deptak bez odpowiedniego zezwolenia mogą wjeżdżać tylko pojazdy zaopatrzenia. A lubelski Ratusz stosownej zgody nie wydawał.

– Podejmiemy w tej sprawie odpowiednie czynności i sprawdzimy, czy kierowca miał pozwolenie na wjazd na deptak i Stare Miasto – zapowiada Ryszarda Bańka, rzeczniczka Straży Miejskiej w Lublinie. – Jeżeli okaże się, że kierowca nie miał zezwolenia, to popęlnił wykroczenie i będzie potraktowany jak każda inna osoba, która wjechała na Stare Miasto bez zezwolenia – dodaje Bańka. W takiej sytuacji kierowca będzie mógł się spodziewać „zaproszenia” do siedziby strażników

Chcąc nie chcąc, teledysk obejrzą także policjanci. – Materiał zostanie przesłany do komendy miejskiej, gdzie funkcjonariusze ocenią, czy doszło do wykroczeń – wyjaśnia nadkom. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji.

(TOMA,JSZ,DRS)

Księdzu wolno dręczyć psa?

PRAWO Lubelski sąd umorzył postępowanie dotyczące proboszcza jednej z parafii w gminie Wojciechów. Duchowny miał odpowiadać za znęcanie się nad psem. Zdaniem prokuratury porzucił i pozostawił Atosa bez opieki. – Decyzja sądu bardzo nas zaskoczyła – nie kryje Marta Włosek z Fundacji EX LEGE, która była oskarżycielem posiłkowym

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Nawet oskarżony nie wnioskował o umorzenie tej sprawy. Jak wynika z akt, do których mamy wgląd jako strona postępowania, złożył jedynie wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków – mówi Marta Włosek, prezes Fundacji na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE.

Sprawę, którą wczoraj zajmował się Sąd Rejonowy Lublin-Zachód po raz pierwszy opisywaliśmy w wakacje ubiegłego roku. Na początku sierpnia Fundacja EX LEGE opisała na Facebooku swoją interwencję, podczas której niemal sprzed drzwi kościoła jej działacze zabrali na leczenie do Lublina zaniedbanego i chorego psa.

– Zwierzę było w stanie skrajnego wyczerpania – za-



Atos znalazł opiekę w Fundacji EX LEGE

znaczał w sądzie mec. Karol Peret, który występował w imieniu Fundacji.

Pies należał do wcześniejszego proboszcza parafii, który przeszedł na emeryturę i wyjechał do Chełma. Po interwencji obrońców zwie-

rzął tłumaczył nam, że nie miał warunków, aby zabrać Atosa. Zwierzęciem miał zaopiekować się jego następca. To duchowny, którego opolska prokuratura oskarżyła o znęcanie się nad czworonogiem. On twierdzi zaś, że

nie dostał jasnych wytycznych od właściciela psa.

– Jakby trzeba było rozisać na kartce, że psa trzeba karmić i zapewnić mu kąt – mówił w sądzie mec. Peret i podkreślał, że decyzja u umorzeniu postępowania będzie złym znakiem dla społeczeństwa. – Że można doprowadzić zwierzę do skrajnego wyczerpania i nie ponieść za to konsekwencji – mówił, chcąc przekonać sąd, aby zostało przeprowadzone postępowanie dowodowe. Sąd zdecydował jednak o umorzeniu postępowania.

– Oznacza to przyzwolenie na tego typu zachowania. Nie można przymykać oczu na krzywdę zwierząt, które same nie potrafią się bronić – komentuje Marta Włosek. – W tym przypadku nie mamy do czynienia ze

zwykłym Kowalskim, lecz z księdzem. Osobą, od której wymaga się nie tylko pochylenia nad człowiekiem, ale też nad braćmi mniejszymi – zwierzętami.

Niestety mimo wysiłków lekarzy weterynarii Atosowi nie dane było cieszyć się dłuższym życiem. – Odszedł w ubiegły piątek – ubolewa Marta Włosek. – Kiedy go zabraliśmy z terenu parafii był w stanie agonalnym. Postawiliśmy go na nogi i przez 9 miesięcy cieszył się szczęśliwym i godnym życiem na stare lata. Niestety, nasza pomoc przyszła za późno. Atos borykał się z poważnymi zwyrodnieniami kręgosłupa, niedoczynnością tarczycy i niewydolnością wątroby.

Na wczorajsze postanowienie sądu Fundacja złożyła zażalenie.

Trzęsienie ziemi w Kościele

Do lubelskiej Kurii Metropolitalnej zgłosiła się w tym roku kolejna osoba, która twierdzi, że była molestowana przez księdza – udało nam się ustalić nieoficjalnie. Chodzi o czyny, do których miało dojść w latach 80. w jednej z lubelskich parafii. Sprawa jest w toku. Opublikowany w sobotę w internecie film braci Sekielskich „Tyłko nie mów nikomu” wywołał burzę, ale też i dyskusję na temat pedofilii w Kościele. Dokument jest szeroko komentowany zarówno przez biskupów, jak też polityków. Do Fundacji „Nie lękajcie”, która pomaga ofiarom księży-pedofilów zgłaszają się kolejne osoby, które opisują swoje historie. Do wyjścia z ukrycia namawia również Piotr Halliop, którego po sądowym wyroku przeprosił pisemnie za czyny pedofilskie emerytowany wykładowca KUL.

– Warto mówić o tym głośno, żeby uczyli rodziców dzieci na ten problem – mówi Halliop, który opisał traumatyczne wydarzenia ze swojego dzieciństwa w liście skierowanym do władz KUL, jak też lubelskiej kurii. Ta wszczęła postępowanie kanoniczne.

Zebrane dokumenty zostały przesłane do Kongregacji Nauki Wiary i na duchownego zostały nałożone restrykcje dyscyplinarne. W publikacji Kurii Metropolitalnej w Lublinie wynika, że w latach 1990–2018 wpłynęło 9 zawiadomień o przypadkach dotyczących molestowania seksualnego małoletnich. Cztery ze zgłoszonych przypadków dotyczą dzieci poniżej 15 roku życia.

Tymczasem do Polski w czerwcu przyjedzie arcybiskup Małty Charles Scicluna, wysłannik papieża zajmujący się walką z pedofilią w Kościele. Czy oznacza to „trzęsienie ziemi w polskim episkopacie”? – Nie zdziwiłbym się, gdyby tak było. Jeśli przez „trzęsienie ziemi” rozumie się dymisję szeregu ordynariuszy, tych hierarchów, którzy byli odpowiedzialni za niewłaściwe zachowanie względem księży-pedofilów, o których wiedzieli i nic z tą wiedzą nie zrobili, którzy przenosili tych kapłanów do innych parafii – mówi w rozmowie z nami ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek, etyk, były rektor KUL. (AA)

CAŁA ROZMOWA Z BYŁYM REKTOREM KUL W MAGAZYNIE NA STR. 2-3.

R E K L A M A



Krajowy Fundusz Szkoleniowy

PRACODAWCO!



Do Twojej dyspozycji jest Krajowy Fundusz Szkoleniowy!

Możesz otrzymać nawet 100% środków na wsparcie kształcenia ustawicznego dla siebie i pracowników:

- kursy i studia podyplomowe
- egzaminy umożliwiające uzyskanie dokumentów potwierdzających nabycie umiejętności, kwalifikacji lub uprawnień zawodowych
- badania lekarskie i psychologiczne wymagane do podjęcia kształcenia lub pracy zawodowej po ukończonym kształceniu
- ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków w związku z podjętym kształceniem

O szczegóły pytaj w powiatowych urzędach pracy województwa lubelskiego i Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie.

KFS adresowany jest do pracodawców, wspomaga przekwalifikowanie lub aktualizację wiedzy i umiejętności osób pracujących, aby nie utraciły pracy z powodu kompetencji nieadekwatnych do wymagań dynamicznie rozwijającej się gospodarki.

Pracodawco!

Jeżeli jesteś mikroprzedsiębiorcą, który zatrudnia mniej niż 10-ciu pracowników, a roczny obrót lub bilans firmy nie przekracza 2 mln EUR – otrzymasz 100% kosztów kształcenia pracodawcy i jego pracowników.

Jeśli zatrudniasz ponad 10 osób możesz otrzymać 80% kosztów kształcenia zarówno swojego, jak i swoich pracowników.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy – art. 69a ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. z 2018 r., poz. 1265 z późn. zm. i poz. 1149)

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie
ul. Obywatelska 4, 20-092 Lublin
e-mail: sekretariat@wup.lublin.pl

wuplublin.praca.gov.pl

in016

R E K L A M A

Bądź sobie szefem i prowadź własną firmę

Fundusze Europejskie w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 to środki, po które chętnie sięgają osoby młode, chcące założyć własną firmę. W ramach programu PO WER mogą liczyć na pomoc w zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Oferowane wsparcie w tym zakresie obejmuje przyznanie dotacji na utworzenie firmy oraz szkolenia i doradztwo umożliwiające uzyskanie niezbędnej wiedzy osobom, które chcą postawić swoje pierwsze kroki w biznesie.

Dla kogo dotacja POWER?

O środki unijne w ramach PO WER może się starać osoba w wieku 18-30 lat, która w ciągu ostatniego roku nie miała działalności gospodarczej. Największe szanse mają osoby, w niekorzystnej sytuacji na rynku pracy, w tym w szczególności osoby, które nie pracują, nie uczestniczą w kształceniu i szkoleniu, tzw. młodzież kategorii NEET.

Jaką kwotę dotacji możesz dostać?

Wysokość dotacji jest uzależniona od przeciętnego wynagrodzenia i wynosi maksymalnie do 6-ciokrotności wynagrodzenia (zazwyczaj przyznawana jest w wysokości ok. 24 tys. zł).

Gdzie szukać dotacji z POWER?

Bezwrotnie dotacje udzielane są przez urzędy pracy z województwa lubelskiego (Miejski/Powiatowy Urząd Pracy). Dotacja udzielana na rozpoczęcie działalności gospodarczej to środki przeznaczone wyłącznie na założenie **jednoosobowej działalności gospodarczej**.

Proces pozyskania dotacji na start w ramach POWER to kilka etapów:

1. Przygotowanie i złożenie dokumentacji (wniosku, biznesplanu)
2. Pozytywna decyzja w sprawie przyznania dotacji
3. Podpisywanie umowy
4. Realizacja i rozliczenie dotacji

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**Mamy to.
Realizujemy
swoje marzenia!**



„Dzięki dotacji mogę realizować i rozwijać swoją pasję. Studiując całkiem inny nie związany z fryzjerstwem kierunek studiów postanowiłam zrobić jednocześnie studium fryzjerskie.... po skończeniu studiów, studium, odbyciu stażu i chwili pracy w zawodzie stwierdziłam, że marzeniem jest własny salon fryzjerski. A teraz dzięki dotacji prowadzę swój własny salon.”
Monika Gzik – właścicielka salonu fryzjerskiego w Biłgoraju – TWÓJ STYL Monika Gzik



„Otrzymane dofinansowanie ze środków unijnych pozwoliło mi stworzyć od podstaw firmę Max-Rolety, którą teraz prowadzę wspólnie z mężem. Nasza firma zajmuje się dystrybucją szeroko rozumianych okiennych systemów osłonowych: rolet, żaluzji, plis, markiz, bram garażowych, moskitier.”
Agata Dudkiewicz – współwłaścicielka firmy Max-Rolety w Lublinie

2926

udzielonych dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej w ramach POWER w latach 2014 – 2018 r.



Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita Polska



Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny



in218 78



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wyjście awaryjne dla Al. Racławickich

ZWROT AKCJI Prezydent znalazł sposób na zebranie kwoty brakującej do przebudowy Al. Racławickich, ul. Lipowej i Poniatowskiego. Część pieniędzy chce zdobyć rezygnując z prac planowanych na ul. Sowińskiego i odcinku Głębokiej, inną część zamierza wygospodarować odkładając na później przebudowę ul. Bliskiej

DOMINIK SMAGA

Kwota, której zabrakło na Al. Racławickie to ponad 60 mln zł. Tak duża jest okazała się różnica między pieniędzmi zarezerwowanymi w kasie miasta, a ceną zaproponowaną przez najtańszego z chętnych wykonawców.

Wczoraj Urząd Miasta ogłosił, że ma pomysł na wygospodarowanie brakujących pieniędzy. Na prezydencki plan musiałaby się jeszcze zgodzić Rada Miasta, która zbierze się 30 maja.

Ul. Bliska się oddali

Niezbędne fundusze mają być uskładane z kilku źródeł.

Część ma być zabrana z puli przeznaczonej na przebudowę ul. Bliskiej (boczna Wojciechowskiej). Prezydent uznał, że można odłożyć to zadanie na później.

Ratusz chce skorzystać także z tego, że Lublinowi zwiększono niedawno unijną dotację przyznaną do pakietu zakończonych już inwestycji drogowych obejmującego przebudowę ul. Abramowickiej, skrzyżowania Diamentowej z Krochmalną i budowę przedłużenia Wrotkowskiej. Dodatkowy zastrzyk miałby trafić właśnie na Al. Racławickie, Lipową i Poniatowskiego.

Sami przypilnują

To jeszcze nie koniec finansowej układanki. Władze miasta postanowiły zaoszczędzić na nadzorze nad przebudową Al. Racławickich. Powierzenie nadzoru zewnętrznej firmie kosztowałoby ponad 1 mln zł, więc stanęło na tym, że Zarząd Dróg i Mostów sam przypilnuje przebudowy, a przetarg na „wynajęty” nadzór unieważniono.

Kolejne pieniądze, aż 31 mln zł, miałyby przynieść zagranie z przebudową ul. Sowińskiego oraz odcinka Głębokiej między ul. Filaretów a stacją paliw. Prezydent

jest gotów wykreślić te inwestycje z dotowanego przez unię pakietu inwestycji obejmującego ulice, na których zależy mu bardziej, czyli Al. Racławickie, Lipową i Poniatowskiego.

A wykonawca?

– Zmiany, które zostaną zaproponowane radnym poprzedzone zostały konsultacjami z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości – informuje Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. To właśnie PARP decyduje o podziale unijnych funduszy, z których przyznano Lublinowi dotację na

przebudowę Al. Racławickich. Ratusz bezskutecznie prosił o zwiększenie dotacji, gdy tylko zderzył się z droższymi niż oczekiwał ofertami drogowców. Teraz przedstawia nowy scenariusz.

Nie tylko od zgody Rady Miasta będzie zależeć powodzenie prezydenckiego „planu awaryjnego”. Nie zadziała on również wtedy, gdy jedyny zainteresowany wykonawca nie podtrzyma swej oferty, która sama straci ważność za tydzień. Wiele wskazuje na to, że firma podtrzyma ofertę, jak już raz to zrobiła.

89+77+30

Jeżeli wszystko zagra po myśli prezydenta, możliwe będzie rozstrzygnięcie przetargu, zawarcie umowy z wykonawcą i rozpoczęcie przebudowy wartiej ok. 106 mln zł. Jej projekt zakłada m.in. zbudowanie dróg rowerowych po obu stronach Al. Racławickich, a także wydzielenie na jezdni buspasów, które pojawiłyby się też na ul. Lipowej. Z projektu wynika, że w związku z przebudową wzdłuż Al. Racławickich wyciętych ma być 89 drzew, wzdłuż ul. Poniatowskiego 77, a wzdłuż Lipowej 30.

Łącząc się w żalobie i smutku
składam kondolencje i wyrazy współczucia

Jego Ekszelencji
Najprzewielebniejszemu

Ablowi

Prawosławnemu Arcybiskupowi
Lubelskiemu i Chełmskiemu

z powodu śmierci

MAMY

Wojewoda Lubelski
Przemysław Czarnek

n611

Księdzu
Arcybiskupowi Ablowi

Prawosławnemu Metropolicie
Lubelskiemu i Chełmskiemu

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają:
Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin

n612

Wieżowiec? Bunt!

KONTROWERSJE Planowany przez jednego z deweloperów 14-kondygnacyjny blok mieszkalny przy ul. Jutrzenki będzie tematem czwartkowego posiedzenia Rady Dzielnicy Czuby Północne. Jej członkowie są zaniepokojeni opisanymi przez nas planami spółki RWS Inwestycje chcącej skorzystać ze specustawy zwanej „lex deweloper”. Ustawa umożliwiła budowę mieszkań z ominięciem obowiązujących planów zagospodarowania terenu, pod warunkiem uzyskania zgody radnych. W tym przypadku inwestor stara się o zgodę na 43-metrowy budynek mieszkalny na działce, na której uchwalony rok temu plan ogranicza wysokość przyszłej zabudowy do 26 metrów. Tak wysoki blok spółka chciałaby postawić na działce, która do niedawna była

częścią strzeżonego parkingu naprzeciw wyjazdu z ul. Watykańskiej. Budynek, o którym szczegółowo pisaliśmy w śródownym wydaniu, składałby się z dwóch części połączonych parterem mieszczącym lokale usługowe. – Jeżeli powstaną tu nowe mieszkania, to na os. Ruta ciężko będzie przejechać i zaparkować – obawia się Mieczysław Biszkont, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Czuby Północne. O tym, czy przy Jutrzenki będzie mógł powstać tak wysoki blok, zdecyduje ostatecznie Rada Miasta. Zanim dojdzie do takiego głosowania każdy zainteresowany będzie mógł zgłosić swoje uwagi Urzędowi Miasta, który czeka na takie sygnały do końca miesiąca. **(DRS)**

Kto pierwszy, ten obejrzy

NOC KULTURY Od dzisiejszego poranka (od godz. 9) można rezerwować bezpłatne wejściówki na tę część wydarzeń Nocy Kultury (1/2 czerwca), na które może być wpuszczona ograniczona liczba uczestników

Takich wydarzeń będzie prawie 30: od spływu kajakowego, przez zajęcia ze zdobienia porcelany aż po dziecięce warsztaty dotyczące radzenia sobie ze strachami, które nie pozwalają zasnąć.

Jak się zapisać?

Najpierw trzeba wybrać coś dla siebie (opisy imprez poniżej), później wejść na stronę nockultury.pl i wypełnić specjalny formularz, a potem czekać na potwierdzenie, które będzie przysłane pocztą elektroniczną.

Zarezerwowaną w ten sposób wejściówkę trzeba będzie fizycznie odebrać w Biurze Informacyjnym Nocy Kultury, który stanie przed Ratuszem: 31 maja (od godz. 12 do 20) oraz 1 czerwca (od godz. 10 do 18). Nieodebrane w tym czasie wejściówki będą dostępne dla osób, którym wcześniej nie udało się ich zarezerwować.

Piwo i cebularz

Tylko z wejściówką będzie można się dostać • na zwiedzanie Izby Drukarnstwa w Domu Słów przy ul. Żmigród, • na zwiedzanie wystawy Pamięć Miejsca w Ośrodku „Brama Grodz-

ka-Teatr NN”, • do warsztatu przy Kowalskiej pokazującego bardzo stare techniki fotograficzne • do Regionalnego Muzeum Cebularza przy Szewskiej, • na zwiedzanie podziemi browaru przy Bernardyńskiej, • spacer poświęcony zmarłemu 15 lat temu Zygmuntowi Kałużyńskiemu, • przyrodniczy spacer brzegiem Bystrzycy o zmierzchu (przy Romera), • spływ kajakowy Bystrzycą z okolic stadionu Arena Lublin.

Teatry różne

Na liście miejsc z ograniczoną liczbą uczestników są również spektakle • „#chybanieja#” Pawła Passiniego, który wziął pod lupę rozbieżności co do losów biblijnego Judasza (CK przy Peowiaków), • komediowa „Prawda” Floriana Zellera (Teatr Osterwy), • „Gdzie jest Gwen” o rodzinie widzianej oczami dojrzewającej nastolatki (MDK „Pod Akacją”, Grodzka 11), • „Marsz Polonia” o ideologicznych podziałach polskiego społeczeństwa (MDK „Pod Akacją”, Grodzka 11), • Buziaki” o buncie dzieci przeciw dorosłym (MDK „Pod Akacją”, Grodzka 11) oraz • „ImprOpo- wieści Lubelskie XX wieku”

o historii XX-wiecznego Lublina.

Malowanie i skakanie

Wejściówka będzie potrzebna tym, których zainteresuje • gra miejska poświęcona Lublinowi w czasach PRL (pl. Wolności), • koncert Międzynarodowego Chóru Miast Partner- skich Lublina (w Filharmo-

nii), • warsztaty malowania akwarelami (Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Grodzka 34), • warsztaty poświęcone pastelom (również Grodzka 34), • warsztaty zdobienia ceramiki użytkowej „Lubelskie Orientalnie” (pl. Rybny), • warsztaty sitodruku (ul. 3 Maja), • gry z alfabetem (ul. Olejna), • warsztaty „Mury

Empatii” dotyczące rozładowywania konfliktów międzyludzkich (Grodzka 5a), • wspólne szycie pluszaków (Grodzka 5a), • zajęcia dla dzieci bojących się zasnąć (Królewska 17), • poszukiwanie samego siebie z filozofami, czyli warsztaty „Co mu w duszy gra” (pl. Skłodowskiej 4), • warsztaty akrobatyki (ul. Lubartow-

ska) • akrobatyczna bitwa na tricki (ul. Lubartowska).

Miejsce powinni też zarezerwować ci, którzy chcą się wybrać • na film „Umiłowanie perfekcji” (Teatr Stary) oraz • „Retrobajkę na dobranoc”, czyli wspólne oglądanie bajek z projektora kliszowego (CSK przy Skłodowskiej).

DOMINIK SMAGA

LUBELSKIE REWITALIZUJE OBSZARY WIEJSKIE

Ponad 140 milionów złotych wyniosła kwota dofinansowań na projekty związane z rewitalizacją obszarów wiejskich na terenie Województwa Lubelskiego w ramach działania 13.4 *Rewitalizacja obszarów wiejskich*. W konkursie ogłoszonym jesienią 2017 roku z 89 nadesłanych wniosków do realizacji wybrano 52. Dofinansowania zostały przeznaczone m.in. na odbudowę budynków i przekształcenie ich w ośrodki użyteczności publicznej, takie jak świetlice, biblioteki czy centra aktywności społecznej.

Plac Niedźwiedzi w Adamowie, czyli miejsce spotkań

Ponad 3 miliony złotych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego trafiło do gminy Adamów (powiat łukowski). To właśnie dzięki nim dawny plac przy Urzędzie Gminy zmieni się nie do poznania. Nowe będzie wszystko, łącznie z nazwą: Plac Niedźwiedzi. Niedźwiedź funkcjonuje w społecznej świadomości jako symbol Adamowa, ponieważ pojawił się już na pieczęci z 1565 roku. Dotychczas w Adamowie brakowało miejsca, w którym mieszkańcy mogliby się spotkać i spędzić czas na świeżym powietrzu. Plac Niedźwiedzi jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie. W ramach projektu rewitalizacyjnego w obrębie placu powstanie między innymi skatepark, park z fon-



Plac Niedźwiedzi – wizualizacja projektu
Fot. Patrycja Szumilas

tanną czy plac zabaw. Dla mieszkańców Adamowa to wyjątkowo ważna inwestycja, szczególnie, że sami brali udział w powstawaniu projektu – gmina od początku brała pod uwagę ich zdanie, organizując ankiety czy spacer studyjne. Teraz wszyscy czekają na wdrożenie pomysłów w życie.

W Karpiówce idzie nowe

Również gminę Kraśnik czekają zmiany na lepsze. W ramach działania 13.4 *Rewitalizacja obszarów wiejskich*

samorząd gminy otrzymał ponad 800 tys. złotych na odbudowę zdegradowanego budynku świetlicy wiejskiej w miejscowości Karpiówka. W ramach projektu poprawi się nie tylko funkcjonalność przestrzeni publicznych – projektodawcy oczekują, że powstanie nowej świetlicy zwiększy uczestnictwo mieszkańców w życiu lokalnej społeczności. Świetlica powstaje na tak zwanym obszarze problemowym, więc jednym z ważniejszych celów jej działania będzie ograniczenie zjawiska wykluczenia społecznego. Sam budynek ma stanąć na miejscu poprzedniego, który został przeznaczony do rozbiórki. Także wokół niego będzie się sporo działo. Zagospodarowaniu podlegać będzie cały plac: w planach jest przede wszystkim zieleń, miejsca parkingowe i karuzela dla dzieci. Świetlica ma więc służyć mieszkańcom już od najmłodszych lat, a dla wielu z nich na pewno stanie się ważnym miejscem na mapie Karpiówki.

Kultura wraca do Zalesia

Jednym z najbardziej znanych punktów w Zalesiu jest atrakcyjne turystycznie wczesnośredniowieczne grodzisko z częściowo zachowanym wałem ziemnym, które powstało około VIII-IX wieku. Niedługo może do niego dołączyć nowy ośrodek kultury, który powstanie w budynku dawnej filii Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Wilkołazie. Na ten cel gmina Wilkołaz otrzymała ponad milion złotych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Budynek ma zostać przebudowany i dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, a na terenie ośrodka znajdą się także atrakcje jak dwa boiska czy plac zabaw dla dzieci. Docelowo ośrodek ma służyć

wszystkim mieszkańcom gminy – na pewno stanie się ważnym miejscem dla samych zalesian i podobnie jak inne projekty realizowane w ramach działania 13.4 znacząco zwiększy dostęp do lokalnej kultury.

– Dzięki środkom z Funduszy Europejskich niszczące od lat budynki mogą odzyskać blask i stać się ważnymi punktami na mapach lokalnych społeczności – a to tylko część zmian, które czekają lubelską wieś – podkreśla Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.



Uroczyste wręczenie umów. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Fot. K. Basiński

Zmieniaj Lubelskie z Funduszami Europejskimi!

Masz pomysł na projekt, ale brakuje ci środków, by go zrealizować? Skontaktuj się z dotacji Funduszy Europejskich.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

www.rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Zakazany środek zabił sokoły

PRZYRODA Owadobójczy karbofuran znaleźli naukowcy w wątrobach padłych piskląt sokoła wędrownego. Ptaki, to dwa z pięciu młodych z gniazda na kominie elektrociepłowni na lubelskim Wrotkowie

To zatrucie karbofuranem, pestycydem stosowanym w uprawie tytoniu i kukurydzy. Środek ten nie powinien być składowany czy używany na terenie Polski i w ogóle Unii Europejskiej gdyż w 2008 roku decyzją Komisji Europejskiej został zakazany. Dawka znaleziona w wątrobach piskląt była tak duża, że nie da się określić górnej granicy stężenia – mówi Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. I dodaje, że sposób w jaki trucizna się mogła dostać do organizmu ptaków to pytanie do ornitologów.

Pisklęta pary lubelskich sokołów wykluły się w okolicy Wielkanocy. Do zatrucia doszło 7 maja.

Tego samego dnia na komin weszli ornitologowie. Zabrali padłe pisklęta i pióra na których mogła być trucizna. Badania przeprowadzano w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach. Wczoraj RDOŚ poinformował o wynikach.

– Ludzie mają zapasy nielegalnych środków chemicznych i używają ich nadal. Samica była bardziej odporna, no i ona pewnie w ogóle nie jadła, tylko karmiła młode. Dlatego przeżyła. Pierwszy raz mamy potwierdzony przypadek zatrucia sokoła wędrownego. Wcześniej były otrute bieliki. Ale nie wiem czy to był ten sam środek. Bielik nie pogardzi padłym lisem, jeśli rolnicy wyłożą truciznę na lisy, to zatrąże się też i ptak – komentuje wyniki Sławomir Sielicki, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół” z Włocławka, które od strony merytorycznej zajmuje się między innymi zakładaniem gniazd i montażem kamer. Członkowie „Sokoła” to sokolnicy, myśliwi, leśnicy i ornitologowie zajmujących się ochroną zagrożonych gatunków w całej Polsce. Lubelskie gniazdo na kominie elektrociepłowni i mieszkające tam sokoły też jest przez członków stowarzyszenia i osoby współpracujące monitorowane.

(AGDY)



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Jedną jezdnią, ale inną

UTRUDNIENIA Od soboty obowiązywać ma zmieniona organizacja ruchu na rozkopanym skrzyżowaniu al. Smorawińskiego z ul. Chodźki. Urząd Miasta zaleca kierowcom, żeby zawczasu skręcali w ul. Obywatelską, żeby ominąć rejon robót drogowych. Mimo utrudnień nie zostaną zmienione trasy linii komunikacji miejskiej

DOMINIK SMAGA

Dzisiaj przez skrzyżowanie można przejeżdżać wyłącznie jedną jezdnią al. Smorawińskiego, tą po stronie stacji paliw i budynków uczelnianych. Nie można też wjechać ze skrzyżowania w odcinek ul. Chodźki biegnący w stronę parkingów hipermarketu Auchan, więc sklep jest uzależniony od dojazdu przez ul. Szeligowskiego i Czapskiego.

Co się zmieni?

Praktycznie wszystko. – Od soboty ruch w obu kierunkach będzie się odbywał wyłącznie północną jezdnią al. Smorawińskiego, czyli tą po stronie ogródków działkowych i obiektów telekomunikacji – zapowiada Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

Kierowcy jadący w przeciwnych kierunkach będą mieć po jednym pasie. Trzeci pas zostanie wydzielony dla tych, którzy jadą od stro-

ny al. Spółdzielczości Pracy będą chcieli skręcić w prawo w ul. Chodźki, bo prowadzący do hipermarketu odcinek ulicy ma być ponownie otwarty.

Tu stanie zakaz

Kolejną zmianą będzie zamknięcie dla ruchu odcinka ul. Chodźki prowadzącego od szpitala w stronę al. Smorawińskiego. Stanie tu zakaz, za który będą mogły wjechać tylko

pojazdy służb ratunkowych oraz komunikacja miejska. – Wszystkie linie zostają na swoich trasach, nie będzie żadnych objazdów – zapewnia Justyna Góźdź z Zarządu Transportu Miejskiego.

Kierowcy jadący ul. Chodźki od strony hipermarketu po dojechaniu do skrzyżowania z al. Smorawińskiego będą musieli skręcić w prawo (do ronda) lub w lewo (do al. Spółdzielczo-

ści Pracy), ale jazda prosto będzie zabroniona.

Zalecają objazd

Ratusz podpowiada kierowcom, aby jadąc od strony szpitala zawczasu wybierali inne trasy. – Jadąc w stronę Czechowa trzeba będzie skręcić w lewo w ul. Gębali, żeby przez ul. Fijałkowskiego dojechać do Szeligowskiego – instruuje Kieliszek. – Zmierzający w stronę al. Spółdzielczości Pracy po-

winni przy Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej skręcić w ul. Obywatelską.

Skąd to wszystko?

Powodem zamieszania jest kolejny etap przebudowy skrzyżowania, przez które przedłużona ma być sieć trolejbusowa aż do nowej pętli powstającej na końcu ul. Chodźki tuż przy granicy miasta. Wprowadzana w sobotę organizacja ruchu ma obowiązywać przez około miesiąc.

Szczególne dary dla hospicjum, szczególne święto

POMOC Pierwszy raz mamy akcję, która została zorganizowana przez rodziców naszych podopiecznych – mówi dr Zofia Lichota z Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, gdzie wczoraj trafiły dary m.in. od puławskich przedszkolaków



Dr Zofia Lichota z Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia



Paweł Romański, Łukasz Brzozowski i Piotr Rodzoch przywieźli prezenty z Puław

Akcji zainicjowanej przez rodziców bliźniaczek Zosi i Antosi z Puław pisaliśmy już pod koniec kwietnia br. Dziewczynki chorują na bardzo rzadką, nieuleczalną chorobę genetyczną – Caravan (leukodystrofia gąbczasta). Z okazji 10 urodzin siostr ich rodzice postanowili zorganizować wyjątkową akcję. Chcieli aby ze święta ich córek zrodziło się „wielkie dobro”. Postanowili pomóc lubelskiemu hospicjum, które opiekuje się Zosią i Antosią.

– Jeśli jest to pierwsza tego typu akcja w hospicjum to tym bardziej nam miło – cieszy się Katarzyna Golonka, mama dziewczynek. – Darów będzie jeszcze więcej. Mój brat zorganizował zbiórkę wśród Polonii i osób, które z nim pracują w Niemczech. Dary dojadą do Puław prawdopodobnie już w weekend.

Odzew na apel rodziców o przekazywanie darów w tym m.in. środków higienicznych, kremów na oparzenia i kosmetyków pie-

lęgnacyjnych dla dzieci był bardzo duży. Dary były zbierane przede wszystkim w Puławach. Można było je przynosić również do naszej redakcji.

Wczoraj zebrane rzeczy zostały przekazane hospicjum. Wśród darów są m.in. te od puławskich przedszkolaków. – Dzieci przygotowały również kartki z życzeniami dla bliźniaczek i innych dzieci – podopiecznych hospicjum – mówi Paweł Romański, który pomagał w zbiórce.

– Te wszystkie rzeczy są bardzo cenne – zaznacza dr Lichota. – Świadczą o tym, że są ludzie, którzy o nas pamiętają. Mają też wartość materialną. Wszystkie te rzeczy bardzo się w hospicjum przydadzą. Dlatego bardzo dziękujemy wszystkim darczyńcom i rodzicom Zosi i Antosi, którzy tę akcję zainicjowali.

Urodziny bliźniaczek odbyły się w rodzinnym gronie. – Były skromne, obchodziliśmy je z niepokojem, bo Tola czuła się gorzej

– opowiada mama dziewczynek. – Wspominaliśmy czas kiedy dziewczynki były małe i lepiej się czuły. Choroba wiele nam odebrała, jednak bardzo cieszymy się z tego, że nie uderzyła z całą siłą zaraz do ich narodzin.

Rodzice dziewczynek bardzo dziękują wszystkim osobom, które włączył się w akcję. Wyjątkowe podziękowania kierują również do wszystkich osób, które pomagają im w opiece nad córkami. (AA)

RATUNEK dla wszystkich z MIAŻDŻYCĄ – 7x skuteczniejsza formuła przeciw udarom i cholesterolowi**Działa nawet w najwyższym stadium miażdżycy****Już pierwszego dnia ryzyko zawału spada o 99%!**

„Bałam się, że przez miażdżycę stracę stopę! Dzięki tej metodzie nic mi już nie grozi”

„Jestem nauczycielką od 20 lat, ale ostatnie tygodnie były dla mnie koszmarem. Tak piekły mnie nogi, że nie mogłam napisać nawet kilku zdań na tablicy. Okazało się, że to zaawansowana miażdżycą. Groziło mi kalectwo, gdyby nie ta metoda...”



Pani Anna (54 l.) nauczycielka z Łukowa pozbyła się ucisku i nabrała siły już po 5 dniach!

Miażdżycą i ryzyko udaru grożą co drugiej osobie po 35 roku życia, a po 45 roku zagrożenie wzrasta

czterokrotnie! Zatomowane tętnice odcinają napływ krwi do najważniejszych arterii organizmu, a od tego już krok do zawału serca, udaru czy amputacji kończyn dolnych. Na szczęście na rynku pojawił się preparat, który w bezpieczny i zdecydowany sposób rozbija zatory w żyłach i obniża cholesterol jak nic wcześniej.

**24-GODZINNA
OCHRONA PRZED:**

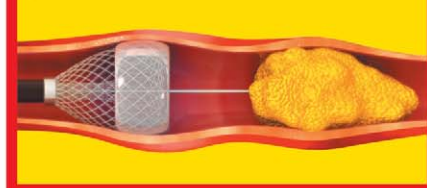
- ✓ ZAWAŁEM
- ✓ UDAREM
- ✓ NIEDOKRWIENNOŚCIĄ KOŃCZYN
- ✓ WYSOKIM CHOLESTEROLEM

**ZWĘŻONE PRZESZCZĄTŁE TĘTNICE
TO TYKAJĄCA BOMBA-ZADBAJ O NIE DZISIAJ!**

Miażdżycą to choroba, w której odkładający się tłuszcz powoduje zatory w tętnicach. Ryzyko zawału jest wtedy 5x większe.



Nowy sposób skutecznie wymiata tłuszcz z tętnic i rozszerza je aż o 88% już po 1 zastosowaniu!



**Uważaj na te objawy!
Choć zaczyna się niewinnie grozi udarem, zawałem, amputacją stopy!**

- ✓ uczucie zmęczenia
- ✓ ból i ucisk nóg
- ✓ kłopoty z koncentracją i zapamiętywaniem
- ✓ wyziębienie



Nie daj się zagrożeniu

Dlaczego coraz więcej ludzi ma problem z powikłaniami miażdżycowymi?

Doktor wyjaśnia: „Niezdrowa dieta, stres, nałogi – każdego dnia jesteśmy narażeni na działanie czynników prowadzących do choroby miażdżycowej. Dlatego świadoma profilaktyka staje się jedynym wyborem. Zwalczyc zły cholesterol można na kilka sposobów, ale jako specjalista z zakresu kardiologii stawiam tylko na bezpieczne i naturalne rozwiązanie. Na szali jest bowiem zdrowie i życie!”

Jeszcze kilka dni i mogło być za późno

Nawet nie wiedziałam, kiedy to się zaczęło. Fakt, że od jakiegoś czasu ciężko mi było poprowadzić lekcję do końca. Wystarczyło 20 minut przy tablicy żeby nogi paliły żywym ogniem, szczególnie okolice łydek i stóp. Długo bagatelizowa-

łam zaczerwienienia i zgrubienia przy żyłach, choć byłam osłabiona. W końcu mąż zawiózł mnie do doktora i okazało się, że miażdżycą jest w najwyższym stadium. Prawa stopa była tak niedotleniona, że groziła mi amputacja...

Nie poddałam się, znalazłam sposób

Byłam załamana, ale się nie poddałam. Dniami i nocami szukałam sposobu, żeby ocalić stopę, a mogłam to zrobić w jeden jedyny sposób. Konieczne było udrożnienie tętnic w całym organizmie. Mówiąc wprost: musiałam wymieść cały tłuszcz oblepiający żyły, cały zły cholesterol. Okazało się, że jest preparat, który czyści żyły w 7 dni, ale nie mogłam go znaleźć w żadnej aptece w Polsce. Byłam uparta i zamówiłam go z Niemiec przez znajomą lekarkę. Teraz wiem, że miażdżycą nie odbierze mi stopy i ... życia. Już po kilku dniach z łydek zeszło

obrzemienie, skóra nabrała zdrowego koloru. Zniknęły zadyszki. Poczułam niewysłowioną ulgę.

Dlaczego ta metoda pomaga?

„Formuła fińska” to fenomen na światowym rynku środków na miażdżycę. Pełna kuracja pomaga całkowicie cofnąć zmiany w tętnicach, także wieńcowych. To dlatego już po kilku kapsułkach, nawet osoby cierpiące na zaawansowaną miażdżycę, mogą odzyskać czucie w kończynach, pozbyć się zatorów żylnych, obniżyć poziom złego cholesterolu i znacznie poprawić wyniki badań.

W Polsce pierwszą pacjentką, którą metoda uratowała przed tragicznymi skutkami, jest Pani Anna (54 l.) z Łukowa. Za jej przykładem poszło tysiące Polaków. Świadomość w społeczeństwie, że z miażdżycą można i należy walczyć cały czas rośnie.

Niezawodny na cholesterol. Dla mnie 10/10!



Jestem dopiero po 40-dziestce i też myślałem, że jestem niezniszczalny, ale wyniki badań szybko wyprowadziły mnie z błędu. Gdy zaczęły się problemy z wejściem na drugie piętro i nogi zaczęły puchnąć, poważnie się przestraszyłem. Lekarz straszył by-passami. To nie do pomyślenia w moim wieku! Od dwóch tygodni stosuję ten preparat i wszystkie dolegliwości ustąpiły, wyniki badań w normie. Będę brał profilaktycznie i polecał rodzinie, bo zdrowie jest najważniejsze.

Robert (44 l.) z Mławy

Wystarczy jedna kapsułka dziennie by:

1. udrożnić tętnice i natychmiast poprawić krążenie
2. usunąć obrzęk i uczucie ciężkości w nogach
3. zwiększyć ochronę przed zawałem serca i udarem
4. obniżyć cholesterol o 66%

Doktor wyjaśnia: „Niezdrowa dieta, stres, nałogi – każdego dnia jesteśmy narażeni na działanie czynników prowadzących do choroby miażdżycowej. Dlatego świadoma profilaktyka staje się jedynym

wyborem. Zwalczyc zły cholesterol można na kilka sposobów, ale jako specjalista z zakresu kardiologii stawiam tylko na bezpieczne i naturalne rozwiązanie. Na szali jest bowiem zdrowie i życie!”

WIOSENNA PROMOCJA!

**TYLKO do
24 maja
70%
taniej!**

Tylko dla pierwszych 150 osób!

By otrzymać oryginalny preparat na miażdżycę z gwarantowaną zniżką

70% producenta w cenie

tylko za **217 97 zł** zadzwoń:

81 300 37 86

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 24.05.2019

Ilość opakowań jest ograniczona!

**NOWOŚĆ
W EUROPIE!**

Plaga szczurów na osiedlach. Spółdzielnia: Winni są ludzie

ALARM 24 Co najmniej kilkanaście szczurów biega każdego dnia przy wiacie śmietnikowej przy ul. Kosmowskiej w Lublinie. Przerażeni mieszkańcy przysyłają nam filmy dokumentujące życie stada i proszą o pomoc. Ta jednak nie nadejdzie jeśli ich sąsiedzi nie zmienią starych przyzwyczajeń

AGNIESZKA KAPERSKA

Bardzo proszę o pomoc. Mamy plagę szczurów – napisał do nas mieszkaniec ul. Kosmowskiej. – Wystarczy przystanąć na chwilę, w środku dnia, żeby zobaczyć kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt szczurów biegających koło wiaty. Nie boją się ludzi. To raczej ludzie ich się boją.

Na nagraniach widać wiele szczurów kręcących obok pozostawionych przy wiacie desek. Jeszcze więcej gryzoni zobaczyć można na drugim nagraniu. Wbiegają i wybiegają z wiaty. Nie boją się ludzi.

– Od dawna znamy ten temat. Nawet jakiś czas temu donieśliśmy sami na siebie do sanepidu – przyznaje Zbigniew Nowak,

prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej w Lublinie. – Poprosiliśmy o konsultację i odpowiedź, co jeszcze możemy w sprawie tej plagi zrobić. Dostaliśmy informację, że robimy wszystko, co w naszej mocy.

„Wszystko” to w tym wypadku to wykładanie różnych rodzajów trutek i pułapek.

– Doskonale sprawdziło się to w zamkniętych pomieszczeniach, jak piwnice. Na otwartej przestrzeni zadawalającego efektu nie ma. Szczury na jakiś czas znikają, a potem znów się pojawiają. Ale nie poddajemy się. Walczymy – podkreśla Nowak.



Identyczny problem mają mieszkańcy wielu bloków na Cechowie. O szczurach biegających po osiedlowych uliczkach, a nawet zapuszczających się do domów, pisaliśmy w ubiegłym roku. Od tego czasu niewiele się zmieniło.

– Niedawno zdjęto z naszego trawnika włókninę. Okazało się, że pełno jest pod nią szczurzych nor i tuneli. Zastanawiam się, co administracja robi w tej sprawie – denerwuje się mieszkaniowiec bloku przy ul. Harnasie 3.

– Znamy problem – przyznaje Bożena Chamera, kierownik administracji osiedla im. Karola Szymanowskiego. – Tępi my szczury na bieżąco. Wykładamy trutki, stawiamy łapki. Tu, gdzie są większe

skupiska prosimy o pomoc deratyzatora. Problem jednak będzie powracał dopóki ludzie nie zmienią swoich nawyków związanych ze wyrzucaniem żywności.

– Szczury przemieszczają się w poszukiwaniu pożywienia. Opanują miejsca, w których wyrzucany jest chleb dla ptaków, czy wiaty śmietnikowe jeśli kuchenne odpadki nie trafiają do zamkniętych pojemników – potwierdza Robert Szyba, deratyzator. – Zdecydowanie odradzałbym także wyrzucanie odpadków kuchennych do kanalizacji. Walkę ze szczurami można wygrać raz na zawsze tylko jeśli pozbawi się ich możliwości łatwego zdobywania pokarmu. Wtedy zaczną szukać innych siedzib.

Pomoc dla Szymka



GMINA KOMARÓWKA PODLASKA Trzyletni Szymon z Przegalini Dużych urodził się ze zdeformowanymi nóżkami i rączkami, a szansą na lepsze życie jest dla niego kosztowna operacja. Jego rodzice muszą zbierać 400 tys. zł na ten cel.

Chłopiec ma rzadką wadę genetyczną – hemimelię kości kończyn górnych i dolnych. Jest to choroba podobna do stanu po amputacji. Szymek nie ma kości strzałkowych i wygięte kości piszczelowe. W prawej ręce ma trzy palce, z czego dwa są zrosnięte.

Rodzice początkowo jeździli z chłopcem do Poznania. Nie zdecydowali się jednak na operację wykonywaną w tamtejszym szpitalu. Poszli za radą innych rodziców, których dzieci również mają taką wadę i skon-

taktowali się ze światowej sławy chirurgiem dr. Dorem Paleym, który odwiedzał prywatną klinikę w Warszawie.

– Okazało się, że nasz syn jest w wieku optymalnym do rozpoczęcia korekcji nóg. Doktor zakwalifikował go do operacji, którą przeprowadzi w Warszawie. To dla nas bardzo znaczące, bo wielu małych pacjentów z Polski musi wyjeżdżać na zabiegi na Florydę – mówi Małgorzata Kulawczuk, mama Szymka, cytowana przez „Słowo Podlasia”.

Chłopiec ma już wyznaczony termin operacji na sierpień. Jego rodzice proszą o wsparcie, bo dla nich kwota 400 tys. zł jest zbyt duża. Wpłat z dopiskiem „Szymon 1” można dokonywać na numer konta: 47 1160 2202 0000 0003 2305 9331. (KYKU)

Szerokim torem na wschód

Dziś podpisany zostanie list intencyjny o współpracy między PKP S.A. a Miastem Chełm. Do Chełma przyjdzie minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, wicemarszałek Sejmu RP Beata Mazurek, sekretarz stanu w MI Rafał Weber oraz prezes PKP S.A. Krzysztof Mamiński. Docelowo ma zostać powołana spółka PKP Linia Chełmska Szerokotorowa, której celem będzie rozwój usług logistycznych, w szczególności w zakresie

przewozu i przeładunku towarów. Jak wskazują eksperci, Chełm dzięki swojemu położeniu na splocie szerokiego toru oraz toru kolejowego o standardach europejskich, może uczestniczyć w transporcie ładunków kolejną między Europą a Azją – przede wszystkim Chinami. Mogłoby stanowić część tzw. nowego jedwabnego szlaku i być punktem przeładunkowym nawet dla kilkuset tysięcy ton towarów rocznie. (WZ)

Zdolna młodzież podbija Minecrafta

SUKCES Jutro dziewięciu nastolatków, uczniów szkoły języka angielskiego ABC School of English w Puławach, zaprezentuje w stolicy stworzone przez siebie interaktywne oprogramowanie edukacyjne

Blisko czterdziestoosobowa grupa młodzieży pod okiem nauczycieli oraz specjalistów rzeczywistości wirtualnej przez kilka miesięcy pracowała nad projektem, który opiera się na popularnej grze komputerowej Minecraft. Stworzyli oprogramowanie oparte na trzech mapach inspirowanych słynnymi filmami Disneya: Alicją w Krainie Czarów, Królem Lwem i Piotrusiem Panem. Wszystko po to, by w atrakcyjny sposób zachęcić dzieci i młodzież do nauki angielskiego.

– Wszyscy byliśmy chętni do udziału nad tym projektem – podkreśla Laura Peirs, jedna z autorek programu. – Pracowaliśmy nad nim głównie w domach, ale najważniejsze decyzje podejmowaliśmy na zajęciach. Ważne okazało się podzielenie zadań i odpowiedzialności za poszczególne etapy pracy. Dodatkowo każdy uczestnik miał nieco inne, mniejsze obowiązki: np. przetłumaczenie naszej strony na język polski. Najczęściej byliśmy konfrontowani z trudnościami natury komunikacyjnej: pojawia się mnóstwo nieuporządkowanych pomysłów, musimy się porozumiewać za pomocą komunikatorów nawet wtedy kiedy chodzi o skom-

plikowane i abstrakcyjne problemy. Praca nad takim projektem okazała się niesamowitym doświadczeniem – podkreśla.

– To był świetnie spędzony czas, a świadomość, że naszej małej grupie udało się osiągnąć aż tyle, sprawia że jestem jeszcze bardziej zachwycona efektem końcowym oraz zainteresowaniem jakie udało nam się ściągnąć ze strony gigantów w dziedzinie technologii – dodaje jej koleżanka, Ola Malec. – Uważam, że połączenie

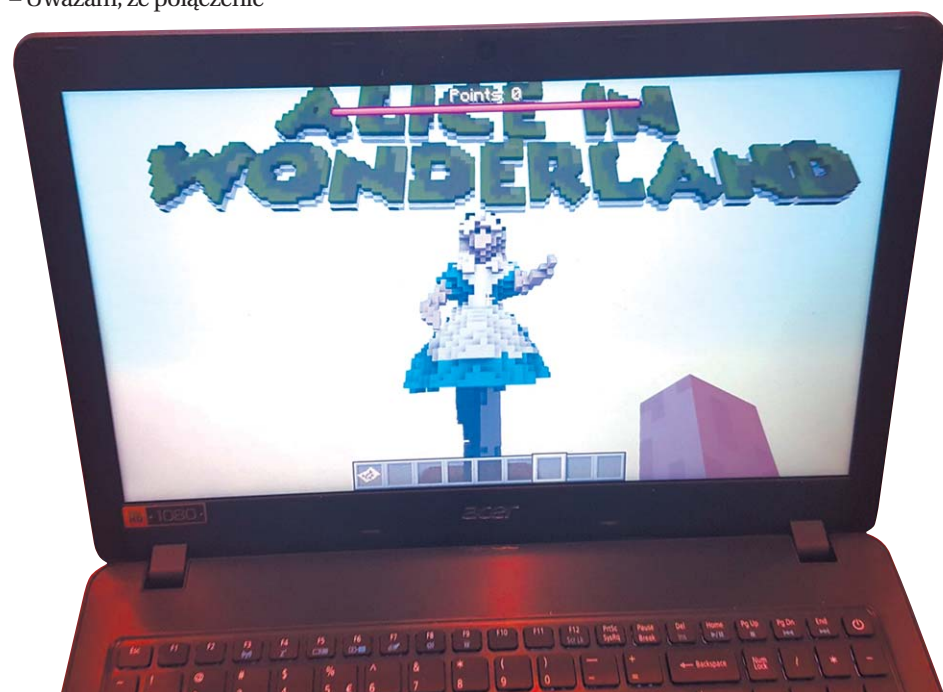
klasycznych książek i technologii Mixed Reality to szansa na ogromny krok w rozwoju edukacji. Dzieci będą spędzać czas grając i ucząc się przez zabawę, a w przyszłości może będą tworzyć własne wersje takich gier

W nowym oprogramowaniu ABC Ed-Tech, gracz zostaje zaproszony do interaktywnej rzeczywistości – buduje nowe światy, jednocześnie szlifując język. W czasie gry uczestnicy stają przed kolejnymi zadaniami z gra-

matyki angielskiej, czytania i słuchania ze zrozumieniem. Dopóki nie sprostają wyzwaniu, nie będą mogli ruszyć dalej. Kluczem jest koncentracja i motywacja.

Dziewiątka wybranych uczniów zaprezentuje grę podczas konferencji w Warszawie, w której wezmą również udział przedstawiciele Microsoftu, Hewlett Packard oraz największych wydawnictw edukacyjnych do nauki języka angielskiego.

ASK



Krótką historia lubelskich Kozienaliów

Współcześnie Juwenalia kojarzą się nam przede wszystkim z koncertami oraz towarzyszącymi im imprezami kulturalno-sportowymi. Przez kilka majowych dni miasto, dosłownie i w przenośni, przechodzi w ręce żaków. Święto studentów, sięgające swą tradycją okresu średniowiecza, na nowo odżyło po zakończeniu drugiej wojny światowej, na stałe wpisując się w rytm życia uniwersytetu. W tym roku Lubelskie Dni Kultury Studenckiej „Kozienalia” odbyły się po raz dwudziesty ósmy. Mało kto jednak pamięta, że lubelska edycja juwenaliów może poszczycić się 60-letnią historią.



Idea organizacji święta żaków narodziła się wiosną 1958 r. w związku z rozpoczęciem przez władze Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej przygotowań do uroczystych obchodów 15-lecia uniwersytetu. Wydarzenie początkowo miało nosić nazwę „Igraszki Żaków Lubelskich”, jednakże ostatecznie zdecydowano się na nazwę „Kozienalia”, nawiązując tym samym do herbu miasta. Dzisiejsze juwenalia odbywają się rokrocznie w maju, jednakże ich pierwsza lubelska edycja rozpoczęła się 23 października 1959 r.

Trzydniowa impreza została hucznie zainaugurowana na miasteczku akademickim. Pierwszym punktem programu była uroczystość nadania oficjalnych imion domom akademickim, wybranych przez specjalną komisję konkursową spośród zgłoszeń nadsyłanych przez samych studentów. I tak swoje imiona otrzymały: Amor, Babilon, Cykoria (w latach późniejszych nazwę zmieniono na Cebion), Dodek oraz Eskulap. Po oficjalnych „chrzcinach”, wielobarwny korowód przebranych żaków ruszył ulicami miasta w kierunku Placu Litewskiego, gdzie odbyła się wspólna impreza pod hasłem „Vivant Kozienalia”.

Specjalnie na tę okazję Ryszard Schreiter skomponował do słów autorstwa Kazimierza Łojana zapomniany współcześnie hymn „Kozienaliów”. W dniu korowodu na łamach jednej z lubelskich gazet opublikowano treść pieśni wraz z dopiskiem, aby zabrać ją ze sobą na pochód.

*„Czapka studencka, zniszczona
Bordowa z niebieskim paskiem
Spytała drugą, z dołu zieloną
Skąd nagle wpadłyśmy w łaskę
Ktoś buty szlifował nią co dzień
Przez lata już chyba dwa
I nagle na głowie w pochodzie
Ta druga odrzekła jej tak*

*Ref. Kozienalia, kozienalia
- zawirował cały świat
Nawet księżyc stracił głowę
- do Bystrzycy z szumem wpadł
Cały Lublin rozśpiewany,
roztąńczony każdy dom
kozienalia, kozienalia, kozienalia są.*

*Przechodzień stanął zdziwiony
Cóż to się dzieje w tym roku
Skąd te okrzyki, że drżą neony
Więc szepcze do kogoś z boku.
Któż widział nie wiedzieć dziś o tym
Ze śmiechem ktoś odrzekł, że dziś...
Ref. Kozienalia, kozienalia itd.*

Wieczorem, w salach nieistniejących już kin „Koziołek” oraz „Wyzwolenie” zorganizowano występy studenckich zespołów artystycznych m.in. z Krakowa, Warszawy, Gdańska czy Wrocławia. Kolejne dwa dni upłynęły na licznych zabawach, konkursach oraz turniejach sportowych, a żacy bawili się na balach zorganizowanych w Gimnazjum im. Stanisława Staszica oraz w sali Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej.

Na kolejne „Kozienalia” trzeba było poczekać aż pięć lat. Tak jak to miało miejsce wcześniej, wydarzenie to powiązano z obchodami okrągłej rocznicy założenia uniwersytetu.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się 23 października 1964 r., a uczestniczyli w nich m.in. Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab oraz córka Marii Curie-Skłodowskiej, Ewa Curie. Dzień później studencki korowód zainaugurował „Kozienalia”. Na rynku Starego Miasta nastąpiło symboliczne przekazanie kluczy do Lublina. Następnie barwny korowód przemarszerował na Krakowskie Przedmieście w okolice hotelu „Lublinianka”, na którego tarasie odbyły się koncerty muzyczne.

Najlepiej atmosferę tamtych dni oddają artykuły publikowane w owym czasie na łamach lubelskiej prasy:

„Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych udekorowany szmatkami Lublin przeżywał nie lada chwile. Studenci rozpoczęli wesołe Kozienalia. Ulicami miasta przeszedł barwny, rozkrzyczany, wesoły pochód przebranych. Byli przedstawiciele kmiotków i szlachty, panowie w cylindrach i kawalerzyści, kowboje i wóz cygański, traktor wiozący w klatce bractwo studenckie i stare dorozki wypełnione żakami i żaczkami. Całość prowadziła oczywiście... autentyczna koza. Pochód przeszedł na Stare Miasto, gdzie ojciec miasta Mieczysław Martyn przekazał symboliczny klucz studenckiej gawiedzi” (Kurier Lubelski 25.10.1964). „Studenci potraktowali Kozienalia jako wielką, beztroską, dowcipną zabawę. Wcześniej udeko-

rowali miasto rozmaitymi fatalaszkami, zachłapanymi transparentami, sloganami, które bawiły czytających, a tylko niektórych ponuraków uraziły. Jedną z odważnych studentek miała wypisaną tam gdzie plecy szlachetną nazwę tracą „praca magisterska”. Ktoś ugiął się pod transparentem: *Być albo nie być – Omlet!*” (Kurier Lubelski, 26.10.1964).

Dowcipne hasła oraz pomysłów stroje oceniała specjalna komisja, która dla najlepszych przewidziała nagrody. Na zakończenie korowodu spalono pięć kukieł, symbolizujących negatywne cechy, takie jak: cwaniactwo, lenistwo, łapówkarstwo, pijaństwo i biurokrację. W programie obchodów znalazły się również liczne zabawy studenckie, występy grup artystycznych oraz imprezy taneczne trwające do białego rana.

Studenci podchodzili do swojego święta z dużym poczuciem humoru, organizując m.in. bieg w cylindrach z jajkiem na łyżce, czy „gonitwę” na koniach o znamiennym tytule „Student w siodle”, której zwycięzcą nie zostawał ten, kto najszybciej pokona trasę, lecz ten, kto jako ostatni przekroczy linię mety.

Ogłoszono także specjalny edykt, w którym określono zasady sprawowania władzy w mieście przez studentów. W dokumencie możemy znaleźć m.in. zapisy o bezpłatnych przejazdach miejskimi autobusami oraz trolejbusami, ustaleniu czynszu za wynajem pokoju, nieprzekraczającego kwoty 300 zł („kto za pokój od studenta więcej nad trzy stowy złotych polskich zażąda, na pal wbity natychmiast zostanie” - Kurier Lubelski, 26.10.1964). Studenci ogłosili również, że będą pobierać myto w bramach oraz na rogatkach miasta, a zgromadzone w ten sposób środki miały zostać spożytkowane wyłącznie na „ślusne cele”. I nikt, niezależnie od zajmowanego stanowiska, nie mógł obojętne tego postanowienia. Przekonał się o tym sam sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Edward Zajac. Podczas drogi powrotnej do domu jego samochód został zatrzymany przez grupę żaków, którzy zgodnie z postanowieniami wydanego edyktu poprosili o przejażdżkę, po czym wsiadli na maskę samochodu. Po trwającym kilka minut rajdzie ulicami miasta, studenci zeszli z pojazdu, zatrzymując w tym samym celu kolejny samochód.

Do 1989 r. „Kozienalia” zorganizowano jeszcze dwukrotnie - w 1969 r. oraz 1973 r. Ostatnia edycja imprezy programowo była bardzo podobna do poprzednich. Pierwszego dnia ulicami miasta przeszedł tradycyjny korowód, a na miasteczku

akademickim zorganizowano szereg imprez kulturalnych, zabaw tanecznych oraz innych wydarzeń towarzyszących. Głównym miejscem wydarzeń artystycznych stało się oddane do użytku w 1965 r. Akademickie Centrum Kultury „Chatka Żaka”, gdzie zorganizowano konkurs na najciekawszy strój „Kozienaliów”. Zwycięzcą został wybrany mnich przechadzający się alejkami miasteczka uniwersyteckiego i pouczający bawiących się żaków. Zorganizowano również kiermasz z różnej maści bibelotami. Pośród wszystkich zgromadzonych na nim przedmiotów (m.in. rękę manekina, rozmokniętego buta czy pary džinsów z poobcinanymi nogawkami) największą popularnością cieszyły się popielniczki należące do dyrektora teatru Gong 2 Andrzeja Rozhina oraz przewodniczącego Zarządu Uczelnianego Socjalistycznego Związku Studentów Jerzego Wolniaka.

Do tradycji „Kozienaliów” powrócono na początku lat 90. Przez ostatnie dwie dekady impreza ta zmieniała swoją formułę, przekształcając się w wielki festiwal kultury studenckiej z koncertami najpopularniejszych gwiazd estrady. Współcześnie trudno wyobrazić sobie maj bez licznych wydarzeń kulturalnych i sportowych, organizowanych w głównej mierze przez i dla studentów, a „Kozienalia” na trwałe wpisały się w tkankę UMCS oraz samego Lublina.

Sylwia Szyc





FOT. CARITAS

Chcą odbudować dom. Potrzebują pomocy

ŁUKÓW Z płonącego domu uciekały w środku nocy. Aneta Chilińska i jej matka zostały bez dachu nad głową i potrzebują pomocy.

Kobiety straciły praktycznie wszystko. Wyposażenie kuchni, łazienki i pokoi. Meble, ubrania, pamiątki rodzinne i jedzenie. Dom, razem z fundamentami, został już rozebrany dzięki pomocy sąsiadów, strażaków oraz rodziny i znajomych.

Obecnie, Pani Aneta razem z matką mieszkają u rodziny. Chcą jednak swój dom odbudować. Ważna jest dla nich każda pomoc. Liczy się każdy gest.

Można ofiarować materiały budowlane (cegłę, beton) czy części hydrauliczne. Do tej pory wsparcie zaoferował już elektryk, tynkarze oraz tartak. Kobiety otrzymały także stal. Pomoc zaoferowała również ekipa murarska i biuro projektowe oraz kilka innych osób.

Pieniądze można wpłacać na specjalne subkonto utworzone przez Caritas Diecezji Siedleckiej z dopiskiem „47418 - Chilińska Aneta. Numer konta: BS Siedlce 21 9194 0007 0027 9318 2000 0260.

(KYKU)

Urzędnicze obiecanki-cacanki

GŁUSK 3 miliony rządowego dofinansowania i deklaracje urzędników nie wystarczą. Remont, który miał się skończyć w sierpniu, raczej w tym roku nie ruszy. — Jeżeli urzędy będą głuche na nasze prośby, to zablokujemy drogę z Lublina do Biłgoraja — zapowiadają zdeterminowani mieszkańcy

PAWEŁ PUZIO

Nikt nie ma wątpliwości, że remont 6-kilometrowego odcinka drogi powiatowej nr 2272 L jest niezbędny. Teraz droga (od ulicy Głuskiej w Lublinie do Dominowa), biegnie po płytach betonowych przykrytych asfaltem.

— Odcinek od ul. Głuskiej do pętli nawrotowej w Dominowie jest w bardzo złym stanie technicznym. Płyty betonowe „klawiszują”, powodując nierówności. Od

ul. Stojnowskiego do ogródków działkowych nie ma chodnika, ani nawet odpowiedniej szerokości pobocza. Piesi, w tym dzieci i młodzież, nie mają warunków do bezpiecznego poruszania się — mówi Agnieszka Wójcik, sołtys w Dominowie.

W lutym lubelskie starostwo ogłosiło przetarg na remont tego odcinka. Wojewoda lubelski zatwierdził dofinansowanie tej inwestycji w kwocie 3 mln zł. To

czyli 50 proc. wartości prac i materiałów. Powiat i gminę miały dołożyć po 1,5 miliona złotych. Mimo to starostwo przetarg unieważniło.

— W powiecie jest taki zwyczaj, że gminy partycypują w 50 proc. kosztów inwestycji powiatowych, realizowanych na ich terenie. Gmina Głusk odmówiła finansowania, o czym powiadomiła nas pisemnie — mówi Andrzej Chrzastowski, wicestarosta lubelski. — W tym roku za

własne środki realizujemy na naszym terenie cztery inwestycje powiatowe. W styczniu napisaliśmy do starostwa, że nas nie stać na 1,5 miliona złotych. Mimo to starostwo ogłosiło przetarg. W kolejnym piśmie zaproponowaliśmy, aby nasz wkład rozłożyć na trzy transze, po 500 tys. zł rocznie, do 2021 — mówi sekretarz gminy Bogusław Kukuryk.

Decyzja o unieważnieniu przetargu została źle przyję-

ta. — Mieszkańcy się wściekli — opowiada sołtys. — Na ręce Zdzisława Antonia, starosty lubelskiego, złożyli protest. Podpisało się pod nim ponad 600 osób.

Wicestarosta deklaruje chęć dogadania się z gminą. — To jest niezwykle ważna inwestycja, domykająca cały odnowiony trakt drogowy. Dążymy do porozumienia z gminą Głusk i planujemy wystąpić w sierpniu z wnioskiem o dofinanso-

wanie w ramach nowego programu „Fundusz Dróg Samorządowych” — mówi Chrzastowski.

Mieszkańcy nie wierzą już w deklaracje urzędników.

— Nabór do tego programu trwał do 15 kwietnia, wniosek o dotację na tą inwestycję nie został złożony — mówi sołtys Wójcik. — Mieszkańcy są zdeterminowani. Jeżeli urzędnicy będą głusi na nasze prośby, to zablokujemy drogę wojewódzką 835.

Nazistowskie piekło na ziemi

CHEŁM 75. rocznica ewakuacji Stalagu 319

Głodzeni, wystawieni na zimno i deszcz, przez wiele godzin pozbawieni wody i pomocy lekarskiej. W chełmskim Stalagu 319 w czasie II wojny światowej zginęło 90 tysięcy jeńców wojennych 32 narodowości. W 75. rocznicę odejścia z Chełma ostatniego transportu o tym piekle na ziemi przypomina wystawa i sesja naukowa zorganizowana w Chełmskiej Bibliotece Publicznej.

Choć niemieckim okupantom zależało na ukryciu tej niewyobrażalnej zbrodni (zniszczono większość dokumentacji obozowej), to dzięki wytrwałej pracy historyków i regionalistów światło dzienne ujrzało wiele dokumentów i zdjęć dokumentujących mord popełniony w Chełmie przez armię niemiecką na jeńcach wojennych w latach 1941-44. Tu właśnie działał Stalag 319, obóz przeznaczony dla żołnierzy pobitej Armii Czerwonej i kilku innych narodowości. Od początku było



FOT. MBP

W miejscach upamiętniających ofiary Stalagu 319 złożono kwiaty

to miejsce wyniszczenia i terroru

— Nie zbudowano baraków, nie stworzono żadnych humanitarnych warunków bytowych. Jeńców planowo głodzono — mówi dr Andrzej Rybak, ze Stowarzyszenia Rocznic Chełmski. — W efekcie 90 proc. ofiar zmarła z głodu i chorób. — Obóz działał od czerwca 1941 roku do 15 maja 1944 gdy ewakuowano z niego ostatni transport z 462 więźniami.

W 75. rocznicę tych wydarzeń złożono kwiaty w miejscach upamiętnia-

jących ofiary Stalagu 319: przy al. Przyjaźni, pod pomnikiem przy ul. Połanieckiej na terenie byłego Stalagu 319 B, na cmentarzu jenieckim w Borku oraz na tzw. Patelni, czyli w miejscu, gdzie Niemcy palili ciała jeńców.

W Galerii Nova Chełmskiej Biblioteki Publicznej została otwarta wystawa „600 000 razy nie. Jeńcy włoscy w obozach na terenie Generalnego Gubernatorstwa”. Na ekspozycję składają się archiwalne i współczesne, niepublikowane

dotąd fotografie z obozów w Częstochowie, Chełmie, Przemyślu, Lwowie i Białej Podlaskiej oraz zachowane wspomnienia, wiersze i rysunki jeńców.

Podsumowaniem rocznicowych obchodów była sesja naukowa w ChBP podczas której swe referaty zaprezentowali regionalista Zbigniew Lubaszewski, mgr Beata Mojska i dr Paweł Kiernikowski.

Na uwagę zasługuje wystąpienie dr Andrzeja Rybaka, który przedstawił sylwetkę podporucznika Claudio Sommarugi, który jako 22-letni jeńiec był przetrzymywany w Chełmie. Po latach, już jako profesor ośmiu włoskich uniwersytetów i uznany autorytet wulkanologii, Sommarugi zawarł swoje wojenne wspomnienia w książce „14 obozów i 75 razy NIE”. Wszystkie referaty znajdują się w najnowszym tomie Rocznika Chełmskiego, którego premiera jest zapowiadana na listopad 2019 r. (WZ)

Wszyscy liczą na korzyści

CHEŁM W mieście gościła wczoraj delegacja WindsorEssex Economic Development Corporation z dyrektorem generalnym Stephenem MacKenzie na czele. W składzie delegacji kanadyjskiej był Jerry Barycki, działacz polonijny, współzałożyciel i Prezydent Stowarzyszenia Polsko-Kanadyjskich Firm i Profesjonalistów w Windsor Ontario Kanada.

Goście z Kanady spotkali się z władzami miasta i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Efektem rozmów było podpisanie trójstronnego porozumienia o współpracy, wzajemnej promocji oraz rozwoju potencjału gospodarczego i społecznego Chełma w regionie Windsor-Essex w Ontario

oraz regionu Windsor-Essex w Chełmie.

— Wśród zadań określonych w memorandum znalazło się m.in. tworzenie pozytywnego lobbingu gospodarczego ukierunkowanego na rozwój regionów i miejscowych podmiotów gospodarczych — mówi Wioletta Bielecka z biura prasowego chełmskiego Ratusza. — A także budowanie wzajemnych relacji biznesowych między przedsiębiorcami polskimi i kanadyjskimi, inspirowanie działań mających na celu pozyskiwanie środków na inwestycje gospodarcze czy wymiana opinii i informacji między stronami na temat polityki handlowej i inwestycyjnej Chełma i regionu Windsor-Essex. (WZ)

Najlepszy patrol w województwie

Dwuosobowy patrol policyjny wyjedzie pod koniec maja reprezentować region w Ogólnopolskich Zawodach Ratowników Policyjnych w Słupsku.

W wojewódzkich eliminacjach w czołówce znaleźli się funkcjonariusze z Radyńia Podlaskiego, Białej Podlaskiej oraz z Lublina.

W śróde mundurowi spotkali się na zawodach na terenie obiektów szkoleniowych Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Do rywalizacji przystąpiły 23 pary z komend miejskich i powiatowych lubelskiego garnizonu oraz z oddziałów prewencji policji ze stolicy województwa. Funkcjonariusze najpierw musieli sprawdzić swoją wiedzę z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy

przedmedycznej, a potem przeprowadzić interwencję połączoną z udzielaniem kwalifikowanej pierwszej pomocy. Pierwsze miejsce zajął patrol z KPP w Radzynie Podlaskim w składzie: mł. asp. Przemysław Sobieszek i st. sierż. Piotr Pawlik. Na drugim miejscu uplasowali się policjanci z KMP w Białej Podlaskiej: sierż. szt. Tomasz Struk oraz sierż. Monika Lempaszek. Z kolei podium uzupełnili funkcjonariusze z OPP w Lublinie: sierż. Damian Daniel i sierż. Tomasz Rój. Zwycięzcy lubelskiej odsłony rywalizacji wyjadą pod koniec maja do Szkoły Policji w Słupsku, by tam zaprezentować się w VII Ogólnopolskich Zawodach Ratowników Policyjnych. (KYKU)



Bicie, kopanie, gryzienie. W szkole dzień jak co dzień

ALARM 24 Pierwszaki z jednej z lubelskich podstawówek boją się chodzić na lekcje. Sprawa jest trudna, bo agresor z ich klasy wcale nie jest złym dzieckiem. Ma dysfunkcję - zespół Aspergera. – Syn nie jest agresywny. Broni się tylko wtedy gdy zostaje zaatakowany – przekonuje mama chłopca. – A my nie powinniśmy być tak stygmatyzowani

AGNIESZKA KASPERSKA

To, że jedno z dzieci zachowuje się „dziwnie” rodzice uczniów klasy pierwszej zauważyli już podczas rozpoczęcia roku szkolnego.

– Chłopiec był pobudzony, nie był w stanie skupić uwagi na nauczycielu, nie reagował na próby uspokajania – relacjonuje jedna z mam. – Ale to pierwsza klasa, wszystkie dzieci były zestresowane. Nikomu z nas nie zapaliła się czerwona lampka. Później było już tylko gorzej.

Jak relacjonują rodzice, „incydenty” z udziałem chłopca powtarzają się regularnie. Zamykanie innych dzieci w szatni, popychanie, kopanie, zamachnięcie się na koleżankę krzesłem. A także popychanie i bicie – rękoma i przedmiotami, które wpadną w ręce: książkami, klockami wielkości pudełka po butach.

– W październiku uderzył jednego z chłopców plecakiem, drwił z niego, złapał go za szyję i uderzył kilkakrotnie głową swojego kolegi o ścianę. Zdarzyło się to przy wszystkich dzieciach z klasy oraz nauczycielce. Interweniowała szkolna pielęgniarka oraz pedagog. Ustalono wtedy, że dziecko powinno zostać zdiagnozowane – wspominają rodzice.

Terapia nie działa

U dziecka zdiagnozowano zespół Aspergera i przydzielono mu nauczyciela wspomagającego. Rozpoczęto też terapię. Rodzice innych dzieci odetchnęli z ulgą. Problem znali, bo w klasie jest już jedno dziecko z tym zaburzeniem.

– Miewa problemy ze skupieniem, czasem potrzebuje więcej czasu na wykonanie pewnych działań, ale zdecydowanie jest lubiane przez klasę – podkreśla jedna z mam. – Zawsze też może liczyć na ich pomoc, którzy się nim opiekują.

W tym przypadku ma być jednak inaczej. Chłopiec jest bardzo agresywny. Ma dobry kontakt jedynie z wychowawczynią klasy, w obecności której „incydenty” raczej się nie zdarzają. Ale wychowawca nie chodzi z dziećmi do toalety. Nie wchodzi tam też nauczyciel wspomagający. A właśnie w takich ustronnych miejscach dochodzi do aktów przemocy. Po jednym z nich, w styczniu rodzice zwrócili się z oficjalnym pismem do dyrektora szkoły.

– Nie możemy się zgodzić na podporządkowanie całej klasy jednemu uczniowi – napisali w piśmie, pod którym podpisało się 16 osób. – Po pięciu miesiącach u części dzieci pojawia się lęk przed pójściem do szkoły, a część mówi wprost, że boi się przebywać w towarzystwie tego dziecka. Obawiamy się, że to my będziemy musieli prosić o pomoc specjalistów.

Kuratorium: Sprawdzimy jeszcze raz

List trafił też do Kuratorium Oświaty w Lublinie. Jego wizytator zobowiązał dyrektora szkoły do podjęcia działań mających rozwiązać problem, ale i przedstawienia ich rezultatów. Miesiąc później dyrektor odpowiedział, że m.in. zatrudniony zostanie nauczyciel wspomagający, szkoła stworzy

miejsce, w którym dziecko w sytuacji kryzysowej będzie mogło się wyciszyć, a w klasie odbędą się warsztaty ze współpracy.

– Od tamtej pory nie mieliśmy informacji, że sytuacja w szkole trwa lub wręcz pogorszyła się – przyznaje Jolanta Misiak, rzecznik prasowa kuratorium. I zapowiada, że wizytator raz jeszcze przyjrzy się sytuacji. A jest ku temu powód, bo rodzice, którzy poprosili nas o interwencję, twierdzą, że od stycznia jest coraz gorzej.

Boimy się powtórkę z Warszawy

– Tragedia w Warszawie, gdy jeden z uczniów zabił drugiego wstrząsnęła nami szczególnie – przyznaje jeden z rodziców. – Każdego dnia zaprowadzając nasze dzieci do szkoły modlimy się, żeby bezpiecznie dotrwały do końca lekcji. Dwoje dzieci zostało już przeniesionych przez rodziców do innej klasy. Podejrzewamy, że powodem była chęć ucieczki od problemu. Inni też coraz poważniej myślą o takim rozwiązaniu. Dlaczego jednak to my mamy rozbijać klasę, której uczniowie żyli się ze sobą? Czy bardziej sensownym byłoby przeniesienie jednego terroryzującego klasy dziecka? Sugerowaliśmy to rodzicom chłopca, ale oni problemu nie widzą. Twierdzą, że jest grzeczny i spokojny. Nie przeczymy, że taki jest w domu. W szkole jest jednak inaczej.

Nam też jest ciężko

Mama chłopca podkreśla, że jej syn ma prawo chodzić

do swojej szkoły rejonowej. Nie wyklucza go z tego zespół Aspergera. Zresztą wysokie IQ nie kwalifikuje go do nauki w szkole specjalnej, a placówkę prywatną odradzili terapeuci.

– Sytuacja jest dla nas trudna, bo syn został zdiagnozowany dopiero wtedy, gdy poszedł do szkoły. To dla nas nowa sytuacja – przyznaje. – Jako rodzice zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy żeby pomóc naszemu dziecku, ale i innym dzieciom w klasie. Przeprowadziliśmy błyskawiczną diagnozę, otrzymaliśmy orzeczenie o kształceniu specjalnym, mamy nauczyciela wspomagającego, chodzimy na wiele dodatkowych zajęć i terapii. Rozumiem, że inni rodzice mogą się bać, ale nam też jest ciężko.

Chłopiec chce zostać w tej klasie, bo chodzi do niej jego przyjaciel. Polubił też inne dzieci. Czasami ma tylko żal, że musi żyć na uboczu klasy. Na prośbę rodziców innych dzieci nie chodzi do szkolnej świetlicy. Nie schodzi też sam do szatni.

– Mam wrażenie, że dzieci są w domach nastawiane przeciwko niemu. Ja też jestem inaczej traktowana. Czasami nie mówią mi nawet „Dzień dobry”. Nie zaprosili mnie do grupy na Facebooku, gdzie omawiane są sprawy związane z funkcjonowaniem klasy – opowiada mama chłopca. – Nie powinniśmy być tak stygmatyzowani. Brakuje w tym wszystkim empatii.

I zapewnia: Mój syn nie jest agresywny. Broni się

tylko wtedy gdy zostaje zaatakowany. Ma dużo siły, ale to tylko dziecko. Siedmiolatek.

Robimy, co możemy

Dyrektor szkoły ma mnóstwo dokumentów potwierdzających, co w tej sprawie już zrobiono.

– Podjęliśmy się wytężonej pracy nad uczniem i klasą – zapewnia. – Gdy tylko zauważyliśmy nietypowe zachowanie dziecka poprosiliśmy rodziców o przeprowadzenie diagnozy. Zrobili to szybko, a podjęli potem wiele działań mających pomóc dziecku funkcjonować w szkole. My także robimy, co w naszej mocy, np. wystąpiliśmy o nauczyciela wspomagającego. Prowadzimy liczne rozmowy z rodzicami i tego ucznia, bo do korygowania jego zachowań potrzebny jest codzienny kontakt. To codzienna praca, by ten uczeń mógł funkcjonować w placówce publicznej z innymi dziećmi.

Czy chłopiec powinien być przeniesiony do innej szkoły?

– To jest w gestii rodziców – mówi. I dodaje, że chłopiec ma pełne prawo do uczęszczania do publicznej szkoły rejonowej. – Sprawa jest skomplikowana. Nie można jej szybko rozwiązać.

Policja i sąd

Dzieci z klasy mówią, że miały dobry dzień, bo „jego nie było w szkole”. Boją się chodzić na basen, bo wpadnie w szal i je utopi. Rodzice też się boją. Co będzie, jeśli któreś z naszych dzieci znów

będzie duszone i akurat nikt X nie przeszkodzi? Co jeśli zamiast uderzać czyjąś głową o ścianę wybierze kant ławki albo kaloryfer?

Przykłady z tygodnia po długim weekendzie: we wtorek jeden chłopiec został ugryziony, w środę ktoś inny był uderzony.

– Kulminacja miała miejsce w czwartek. Po zajęciach na basenie ucierpiał wiele dzieci. Jedno było bite pięściami. Miało ślady na całym ciele. Drugie zostało przyciśnięte do ściany i było duszone – opowiada jeden z rodziców.

Tym razem sprawa została zgłoszona na policję.

– 9 maja zgłosiły się trzy mamy dzieci w wieku 8 lat, które miały być bite, kopane i podduszane przez rówieśnika z klasy. Dzieci nie miały widocznych obrażeń – relacjonuje nadkom. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie. – Przyjęto zgłoszenie i wystąpiono do szkoły o przesłanie nagrań z monitoringu. Całość materiału zostanie przekazana do sądu wydziału rodzinnego i nieletnich.

ZESPÓŁ ASPERGERA

Dysfunkcja przejawiająca się m.in. zaburzeniami w kontaktach społecznych, poznawczych, trudnościami w komunikacji, czy zaburzeniom lękowym. Osoby, u których zdiagnozowano zespół Aspergera, są często niezwykle inteligentne i mają wysoki iloraz inteligencji.

Wracają do gry

II LIGA FUTBOLU AMERYKAŃSKIEGO Tytani Lublin rozpoczynają sezon od niedzielnej konfrontacji z Rockets Rzeszów. Podopieczni Randy Hackera tradycyjnie mierzą w awans

to w tym sezonie może być jednak bardzo trudno. Druga liga została tradycyjnie podzielona na dwie grupy. Tytani grają w jej wschodniej części, a rywalami lublinian są Przemysł Bears, Hammers Łaziska Górne, Silesia Rebels i Rockets Rzeszów. Tytani rozpoczną sezon od konfrontacji z tym ostatnim zespołem. Odbędzie się ona w niedzielę o godz. 14 w Rzeszowie. Pierwszy domowy mecz futbolistów z Lublina rozegrają dopiero 9 czerwca, kiedy na Stadionie Lekkoatletycznym podejmą Hammers. – Ani Rockets, ani Hammers nie są faworytami tej grupy. Zdecydowanym dominatorem powinna być ekipa Silesia Rebels, która w poprzednim roku występowała w najwyższej klasie rozgrywkowej – mówi Karol Sidorowski, prezes Tytanów. Tradycyjnie już w zimowej przerwie w lubelskiej drużynie zaszło sporo zmian. Kilku doświadczonych graczy pożegnało się z Tytanami, a na ich

miejsce wskoczyli gracze zwerbowani w wyniku procesu rekrutacyjnego. – Mamy nawet zawodnika z Republiki Południowej Afryki. To perspektywiczny zawodnik, który studiuje w Lublinie. Nie przeprowadziliśmy żadnych transferów gotówkowych. Liczymy, że skład, który udało nam się zgromadzić pozwoli nam na włączenie się do walki o awans – mówi Sidorowski. W maju Tytani, oprócz inauguracji rozgrywek ligowych, mają jeszcze jedno istotne wydarzenie. – 25 maja na Błoniach pod lubelskim Zamkiem odbędzie się Piknik Sportów Amerykańskich. W tym roku, oprócz nas i baseballistów Ravens Lublin pojawią się także przedstawiciele Akademii Koszykówki HoopLife. Liczymy na dobrą pogodę oraz wysoką frekwencję, bo dla mieszkańców będzie to znakomita okazja do zapoznania się ze sportami rodem z USA – dodaje prezes Tytanów.

KAMIL KOZIOL

Złota Anna Maruszczak

TENIS STOŁOWY W ostatnim Grand Prix Polski Weteranów w sezonie sportowym 2018/19 rozegranym w dniach 11-12 maja w Krakowie najwyższe miejsce wywalczyła niezawodna Anna Maruszczak w kategorii 60-64 lata. W kategorii wiekowej 40-49 lat na miejscach 33-34 został sklasyfikowany Krzysztof Goch z Zamościa. W kategorii 50-59 lat drugą lokatę wywalczył Artur Rachański z Tomaszowa Lubelskiego, 5-6 miejsce zajął Wojciech Łatyński z Chelma, a na 9-12 miejscu został sklasyfikowany Roman Piechnik z Lublina. W kategorii

60-64 lata drugie miejsce zajął Jarosław Maruszczak z Lublina. W kategorii 65-69 lat 3-4 miejsce zajął Adam Rozwadowski ze Szczepieszyna. W najstarszej kategorii 80 lat i więcej na szóstym miejscu był Teofil Czekaj z LKS Piaskovia Piaski. W punktacji generalnej po dziewięciu turniejach najwyższe miejsce z weteranów województwa lubelskiego – trzecie – wywalczył Czekaj. Dyplom, puchar i nagroda rzeczowa zostaną wręczone po rozegraniu Mistrzostw Polski Weteranów w Jastrzębiu Zdroju w dniach 8-9 czerwca.

WOKÓŁ PIŁKI RĘCZNEJ

W Kwidzynie bez niespodzianki

W drugiej parze półfinałowej o mistrzostwo Polski piłkarzy ręcznych Orlen Wisła Płock rozbiła na wyjeździe MMTS Kwidzyn 25:13 i jest w bardzo komfortowej sytuacji przed meczem rewanżowym na swoim terenie. Zaskakująca jest liczba zdobytych bramek przez gospodarzy. W drugim półfinale doszło do dużego kalibru niespodzianki, by nie powiedzieć sensacji. Gwardia Opole, która w ćwierćfinale wyeliminowała Azoty Puławy, pokonała mistrza Polski PGE Vive Kielce 32:31. Zwycięstwo Gwardii zakończyło serię 103 ligowych wygranych kielczan. Spotkana rewanżowa zostanie rozegrana w weekend w Płocku i Kielcach.

MMTS Kwidzyn – Orlen Wisła Płock 13:25 (6:14)

MMTS: Szczecina, Dudek – Potoczny 5, Kryński 2, Peret 2, Adamski 1, Orzechowski 1, Przytuła 1, Szczepański 1, Guzewicz, Krieger, Landzwojczak, Netz, Nogowski, Rosiak, Ossowski.

Orlen Wisła: Morawski – Daszek 5, Sulic 5, de Toledo 6, Gębala 3, Zdrahala 3, Mihić 1, Miłakar 1, Moya 1, Góralski, Krajewski, Obradović, Piechowski, Żabić.

18 maja: PGE Vive – Gwardia • **19 maja:** Płock – Kwidzyn. Do finału awansuje zespół lepszy w dwumeczu.

Stal i Arka zagrożone

Rywalizacja w grupie drużyn

walczących o utrzymanie w PGNiG Superlidze wchodzi w decydującą fazę. Do końca sezonu pozostały dwie kolejki.

Wyniki spotkań 8. kolejki: Energa Wybrzeże Gdańsk – Sandra Spa Pogoń Szczecin 25:27 (17:15) • Arka Gdynia – SPR Stal Mielec 30:41 (11:21) • Energa MKS Kalisz – Zagłębie Lubin, zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Kalisz	7	18	196-166
2. Pogoń	8	16	227-193
3. Wybrzeże	8	10	218-225
4. Zagłębie	7	9	188-194
5. Arka	8	9	204-244
6. Stal	8	7	216-227

18 maja: Arka – Kalisz • **Stal** – Wybrzeże • **19 maja:** Pogoń – Zagłębie.

Do I ligi spadnie ostatnia drużyna. Przedostatnia rozegra baraż o utrzymanie.

Z Azotów na konsultacje

Trzech zawodników Azotów Puławy otrzymało zaproszenie od trenera reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych Patryka Rombla na konsultację szkoleniową, która odbędzie się w Pruszkowie od 28 maja do 2 czerwca. To skrzydłowy Piotr Jarosiewicz, rozgrywający Paweł Podsiadło i obrotowy Łukasz Rogulski. Przygotowanie w Pruszkowie jest etapem szlifowania formy na decydujące mecze eliminacji ME. W nich, w czerwcu Białoczerwoni zagrają z Kosowem (12.06) i Izraelem (16.06). **(GROM)**



Puławski odcinek Cisowianka Mazovia MTB Marathon zawsze należy do najciekawszych w całym cyklu

Wielkie ściganie w Puławach

KOLARSTWO W niedzielę odbędzie się Cisowianka Mazovia MTB Marathon. To jedna z największych imprez rowerowych w Polsce

Bazą zawodów będzie urokliwa Marina Puławy. To stamtąd zawodniczki i zawodnicy wyruszą na cztery zróżnicowane pod kątem długości oraz poziomu trudności trasy. Młodzież ścigać się będzie na dystansie Hobby (6 km), panie i seniorzy mogą wybrać Fit (22 km), a najbardziej wprawieni wyruszą na 1/2 Pro (41 km) lub Pro (68 km). – Trasa jest absolutnie niesamowita. Przede wszystkim jest selektywna, ponieważ znajduje się na niej sporo podjazdów. Wprawdzie nie jesteśmy w górach, ale zwłaszcza

wokół Kazimierza Dolnego jest mnóstwo ciekawych wzniesień. Trasa będzie wiodła przez wąwozy, które w wielu miejscach są różnie uformowane przez wodę. Dlatego ten etap zawsze obfituje w wielu wywrotek czy obtarć. Mamy jednak również dużo łagodniejszych dystansów. Na przykład dystans Fit jest idealny dla pań. Będzie można również pojeździć ze swoimi dziećmi na dużo krótszych odcinkach – mówi Cezary Zamana, organizator zawodów. Kolarze przejadą przez strome i wąskie wąwozy oraz cieniste jary, będące przyrodniczą

wizytówką Lubelszczyzny. Urozmaicheniem będzie przyszykowany na dystansach 1/2 Pro i Pro, wyjątkowo trudny i zaczynający się pod wyciągiem narciarskim Parchatka odcinek specjalny Continental (suma przewyższeń na 5 km wynosi ponad 200 metrów w pionie). Kto przejdzie ten fragment z najlepszym czasem, ten otrzyma voucher na zakupy produktów marki Continental.

Dodatkową motywacją do rywalizacji jest klasyfikacja na Najlepszego Mieszkańca Puław. Poza tym prestiżowym tytułem, będzie można

zdobyć szereg innych nagród, w tym weekendowy pobyt w Hotelu Podium w Wiśle, gdzie korzystać można m.in. z kriokomory.

W Marinie Puławy odbędzie się też darmowe zawody z Rybką MiniMini. To stworzone dla przedszkolaków wyścigi odbywające się przy dopingu znanej z telewizyjnych bajek postaci. Dzieci jeżdżą po bezpiecznej trasie, a każdy uczestnik otrzymuje pamiątkowy dyplom.

Pierwsi kolarze ruszą na trasę o godz. 10.30, a cała impreza zakończy się około godz. 16.

KAMIL KOZIOL

Po medale i kwalifikacje

SPORTY WALKI W niedzielę odbędą się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Karate Tradycyjnym. W zawodach będą startować zawodnicy z klubów Lubelskiego Związku Karate Tradycyjnego: seniorzy, młodzieżowcy, juniorzy i juniorzy młodsi. Karatecy mogą wziąć udział maksymalnie w trzech konkurencjach indywidualnych: kata (układ formalny), kumite (walka) i fuku-go (dwubój) oraz w konkurencjach drużynowych: kata drużynowe (kobiety, mężczyźni), kumite drużynowe (kobiety i mężczyźni) i en-bu (mężczyzna-mężczyzna, kobieta-mężczyzna). Zawody są eliminacjami do XXX Mistrzostw Polski Seniorów, Młodzieżowców, Juniorów i Juniorów Młodszych w Tradycyjnym Karate-do, które odbędą się 21-22 czerwca 2019 roku także w Lublinie. W konkurencjach indywidualnych do mistrzostw kwalifikują się miejsca 1-4 w każdej kategorii wiekowej, a w drużynowych dwa. Zawody odbędą się w Lublinie w hali sportowej w MOSiR Bystrzyca, Centrum Sportowo-Rekreacyjne Łąbedzia, ul. Łąbedzia 4, w godzinach 10-13.



FOT. ORGANIZATORZY

Jeszcze się nie poddali

EKSTRALIGA RUGBY W przedostatniej kolejce sezonu zasadniczego Budowlani Lublin zmierzają się na wyjeździe z brązowym medalistą Polski Pogonią Siedlce

Mimo ostatniej porażki 5:21 z Ogniwem Sopot lublinianie nadal mają o co grać. Batalia idzie o czwartą lokatę, która gwarantuje występ w meczu o brązowy medal. W trwającym skróconym do trzech miesięcy sezonie 2019 drużyny z miejsc 1-4 po zakończeniu serii zasadniczej przystąpią do rywalizacji o złoto i brąz. W pierwszej parze zagrają pierwsza i druga ekipa z ekstraligi, w drugiej: trzecia i czwarta. Warto dodać, że odbędzie się tylko jedno spotkanie i to na boisku drużyny wyżej sklasyfikowanej czyli tej z pierwszego i trzeciego miejsca.

Do czwartej pozycji Budowlani Lublin tracą cztery punkty. Po siedmiu rozegranych już kolejkach na pożądanym przez lubelską piętnastkę miejscu znajduje się Skra Warszawa. I to z drużyną ze stolicy zespół trenera Stanisława Więciorka będzie rywalizował o prawo występu w tzw. małym finale. Lublinianie mają do rozegrania mecze na wyjeździe z Pogonią Siedlce i u siebie z Lechią Gdańsk. Z kolei warszawianie zmierzają się w Sopocie z liderem Ogniwem, a na zakończenie fazy zasadniczej, u siebie z Pogonią. Teoretycznie trudniejszy terminarz wydają się mieć rugbysty Skry, których dorebek na koniec może zostać na obecnym poziomie czyli 22 punkty. Przy takim scenariuszu do przeskoczenia

stołecznych Budowlanym potrzebna pięciu punktów w dwóch meczach. Najłatwiej, przynajmniej teoretycznie, byłoby dokonać tego w potyczce z Lechią. Ambitni gracze z ul. Krasieńskiego nie chcą czekać aż do ostatniej kolejki i już w meczu w Siedlcach chcą spróbować powalczyć o punkty. – Pojedziemy do Pogoni i będziemy szukać swojej szansy. Wiadomo, że nie jesteśmy faworytem, tym bardziej nie mamy nic do stracenia. Przegraliśmy u siebie bardzo ważny mecz ze Skrą i teraz musimy szukać zdobyczy punktowej z każdym kolejnym przeciwnikiem. Nawet jeden punkt tzw. bonus w Siedlcach może na koniec mieć bardzo ważne znaczenie – analizuje kapitan Budowlanych Jakub Bobruk.

Dużym problemem lublinian jest krótka i niepełnowartościowa ławka rezerwowych. – W meczach z mistrzem Polski Master Pharm Budowlanymi SA Łódź i Ogniwem graliśmy zawodnikami, którzy nie byli dobrze przygotowani do sezonu. Po prostu nie wytrzymali trudów spotkania. Klub nie zdołał pozyskać pięciu graczy zagranicznych, o czym się mówiło przed sezonem i teraz mamy tego konsekwencje. Mimo tych kłopotów podejmiemy walkę – mówi zawodnik II linii młyna Budowlanych Bartłomiej Jasiński. (GROM)



Mimo ostatniej porażki z Ogniwem Sopot lublinianie nadal mają o co grać

Jesteśmy jedną rodziną

ROZMOWA z Wojciechem Piotrowiczem, wychowankiem Budowlanych Lublin, rugbystą lidera ekstraligi Ognia Sopot

Drużyna z Sopotu była ostatnim rywalem lublinian. Goście wygrali 21:5, a wychowanek lubelskiego klubu zdobył dla swojego zespołu 11 punktów.

● Jak się wraca do Lublina?

– Do domu zawsze wraca się z przyjemnością. Wbrew temu, co pokazuje wynik, Budowlani postawili nam bardzo trudne warunki. Narzuciliśmy sobie ostre tempo i sami mieliśmy z nim problemy. Drużynie z Lublina także zabrakło sił.

● Jako wychowankowie Budowlanych razem ze Stanisławem Niedźwieckim i Grzegorzem Szczepańskim dostaliście brawa od lubelskiej publiczności.

– Można powiedzieć, że punkty zostały w Lublinie skoro zdobywał je zawodnik z tego miasta... (śmiech). Nasza dyscyplina uważana przez wielu za bardzo twardą, a czasami nawet brutalną, w rzeczywistości taką nie jest. Na boisku walczymy, a po meczu razem grillujemy, jest czas na wspólne piwko. Jesteśmy jedną wielką rodziną rugby.

● W tym sezonie Ognio wygrało wszystkie siedem spotkań i finał jest na wyciągnięcie ręki. Zmierzyście się z obrońcą złota Budowlanymi Łódź.

– Bardzo liczymy, że tym razem uda nam się ograć mistrza z Łodzi, tak jak w sezonie zasadniczym. Mamy jednak świadomość, że to bardzo dobra drużyna, która ostatnio trzy razy z rzędu zdobywała mistrzostwo. Na pewno nie będzie łatwo. I to oni są faworytem.

● Macie bonusa w postaci meczu u siebie...

– I to jest dobra wiadomość. Przed dwoma laty uciekli nam spod topora, przegraliśmy z nimi minimalnie.

● Jak pan oceni swój były zespół?

– Budowlani to solidna drużyna, klub z dużymi aspiracjami. Bardzo chcą walczyć o brązowy medal, ale porażka u siebie ze Skrą może im pokrzyżować plany. Może zabraknąć punktów i ostatecznie wylądują na piątej pozycji. Choć z całego serca życzę im aby weszli do czwórki.

● Jak będzie wyglądała końcowa klasyfikacja skróconego sezonu 2019?

– Mistrzem Polski zostaje Ognio Sopot, wicemistrzem Budowlani SA Łódź, a z brązowym medalem rozgrywki zakończą Budowlani Lublin. Na czwartym miejscu widziałbym Pogoń Siedlce. Takie jest moje marzenie.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZEPIŃSKI

Młodzieżowy mundial tuż tuż

PIŁKA NOŻNA Na osiem dni przed rozpoczęciem Mistrzostw Świata FIFA U-20 Polska 2019 poznaliśmy składy drużyn, które w dniach 23 maja – 15 czerwca na sześciu stadionach w naszym kraju, w tym w Lublinie, zagrają o złote medale

Na nadchodzący Mundial zostało powołanych 504 zawodników z 24 państw. Wszyscy będą mieć jeden cel – pójść w ślady największych gwiazd światowej piłki nożnej: Diego Maradony, Leo Messiego, Cristiano Ronaldo, Paula Pogby czy choćby Sergio Agüero. Właśnie podczas polskiego turnieju kibice przekonają się, którzy młodzi zawodnicy w przyszłości będą stanowić o sile najlepszych drużyn świata. – Spodziewamy się turnieju na bardzo wysokim poziomie, ponieważ w składach są gracze, którzy już biorą udział w wielkiej piłce, w najlepszych ligach świata, są też tacy, którzy zdążyli wystąpić w seniorskich reprezentacjach. Oczekuję otwartej, dużej rywalizacji, bo wiele zespołów ma ambicje i możliwości, aby zająć daleko, co uczyni ten turniej jeszcze bardziej ekscytującym – powiedział Zvonimir Boban, Sekretarz Generalny FIFA do spraw Futbolu, który kiedyś sam wygrał taką imprezę. Było to z kadrą Jugosławii w 1987 roku w Chile. – To



Młodzieżowe reprezentacje Polski zawsze mogły liczyć na gorący doping na Arenie Lublin

był jeden z najważniejszych momentów mojej kariery i jestem przekonany, że wielu piłkarzy będzie mogło tak powiedzieć o turnieju w Polsce, która będzie fantastycznym gospodarzem. PZPN, który obchodzi w tym roku

100-lecie istnienia, na czele z prezesem Zbigniewem Bońkiem, legendą futbolu, pracował bardzo ciężko, aby zorganizować świetny turniej we współpracy z FIFA – dodał były gwiazdor AC Milan. – Mistrzostwa Świa-

ta FIFA to fabryka talentów. Teraz może ci piłkarze nie są jeszcze rozpoznawalni, ale za da, trzy lata będą zdobywać stadiony Europy i świata. To kolejny powód dla którego warto się pojawić na stadionach i obejrzeć ich w akcji

– dodaje Zbigniew Boniek, prezes PZPN.

Mistrzostwa świata rozpoczną się już 23 maja, a w związku z tym w naszym kraju pojawiło się już 10 reprezentacji. Meczem otwarcia będzie spotkanie Polski z Kolumbią, w Łodzi, 23 maja o 20:30. Mecze odbywać się będą także w Tychach, Bielsku Białej, Bydgoszczy, Gdyni i Lublinie. W naszym mieście będzie można będzie zobaczyć starcia: Tahiti – Senegal (23 maja godz. 18), Honduras – Nowa Zelandia (24 maja g. 18), Senegal – Kolumbia (26 maja g. 18), Honduras – Urugwaj (27 maja g. 18), Kolumbia – Tahiti (29 maja 20.30), Honduras – Norwegia (30 maja g. 18).

Ponadto na Arenie Lublin 3 i 4 czerwca o 17.30 rozegrane zostaną starcia 1/8 finału, a 11 czerwca półfinał (godz. 20.30). Transmisje ze wszystkich meczów przeprowadzi Telewizja Polska. Fani mogą kupować bilety na stronie <https://pl.fifa.com/u20worldcup/organisation/ticketing/> do 15 czerwca czyli dnia finału. Ceny zaczynają się od 10 złotych.

Multi Multi (16.05), godz. 14
19, 24, 25, 32, 36, 39, 40, 46, 50, 51, 54, 55, 58, 62, 66, 69, 73, 77, 78, 79. Plus 58.

Multi Multi (15.05), godz. 21.40

1, 5, 8, 10, 16, 17, 22, 24, 26, 36, 42, 50, 53, 56, 60, 68, 71, 72, 73, 77. Plus 68.

Mini Lotto (15.05)

7, 11, 15, 19, 39.

Ekstra Pensja (15.05)

6, 11, 12, 20, 25 – 2.

Kaskada (16.05), godz. 14

1, 2, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 19, 22, 24.

Kaskada (15.05), godz. 21.40

4, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 17, 18, 19, 22, 23.

Super Szansa (16.05), godz. 14

7, 2, 6, 3, 6, 0, 6.

Super Szansa (15.05), godz. 21.40

0, 3, 8, 8, 5, 0, 3.

Zadowoleni są tylko rywale

PIŁKARSKA II LIGA W ostatnim meczu tego sezonu Górnik podejmie na swoim stadionie drużynę Radomiaka Radom. Zimą działacze łącznian marzyli aby było to spotkanie dwóch zespołów, które wywalczą promocję do Fortuna I Ligi, ale w sobotę o godz. 18 na boisko w Łęcznej opromieniona awansem wyjdzie tylko drużyna gości



Donatas Nakrošius (z prawej) to jeden z niewielu udanych zimowych transferów Górnika

Kilka miesięcy temu w Łęcznej planowano ambitną walkę o grę na zapleczu Lotto Ekstraklasy. Zespół tuż przed końcem roku objął Franciszek Smuda, dla którego był to powrót do Górnika po niemal dwóch latach. Doszło do rewolucji kadrowej i wiosną „zielono-czarni” mieli wywalczyć promocję. Górnik zaczął wiosną od wygranej, ale później szło mu zdecydowanie gorzej i zamiast pięć się w tabeli systematycznie się w niej osuwał. – Niestety plany walki o awans musimy odłożyć na kolejny sezon. Przed rundą wiosenną mieliśmy niewielką stratę do zespołów ze ścisłej czołówki i chcieliśmy skutecznie powalczyć o awans. – mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika. – Piłka nożna uczy jednak pokory. Cel sportowy nie został spełniony i mamy tego pełną świadomość. Zimą w naszej drużynie doszło do wielu zmian, zapadły odważne decyzje, ale jak widać nie przyniosły one efektów. Po pięciu meczach zdecydowaliśmy się więc na pożegnanie z trenerem Franciszkiem Smudą, a jego obowiązki przejął Marcin Broniszewski, który dobrze znał zespół – dodaje.

Zmiana na ławce trenerskiej nie przyniosła niemal żadnych zmian, bo gra Gór-

nika nadal wyglądała bardzo blado i z każdym kolejnym meczem rosło rozczarowanie. A kiedy awans ostatecznie został zaprzeczony postawiono na młodzież, która poza zebraniem cennego doświadczenia, miała też zapewnić klubowi środki finansowe z programu Pro Junior System. Wszystko po to by pomóc klubowi w kolejnym sezonie w skutecznej walce o najwyższe lokaty. – Jestem takim człowiekiem, którego niepowodzenia nakręcają do jeszcze cięższej pracy. Mam już pewne pomysły na kolejny sezon, ale za wcześnie by o tym mówić. W sobotę czeka nas ostatni mecz sezonu. FIFA przejęła nasz stadion, który jest bazą treningową na zbliżające się mistrzostwa świata. Motor Lublin i Wisła Puławy nie mają już możliwości zagrania na swoim obiekcie, a my zrobiliśmy wiele, aby Górnik ostatni mecz rozegrał na swoim stadionie. Dlatego liczę, że nasi piłkarze z honorem i ambicją pożegnają się z kibicami po nieudanym sezonie – kończy prezes Górnika.

Ostatni mecz tego sezonu zaplanowano na sobotę o godzinie 18, a kibice nie mieliby z pewnością nic przeciwko temu by Górnik okazał się w nim lepszy od ekipy, która w przyszłym sezonie będzie grać w wyższej lidze.

PIŁKARSKA II LIGA

Na kolejną przed końcem rozgrywek pozostały już w zasadzie tylko dwie niewiadome. Awans wywalczył Radomiak i Olimpia Grudziądz, a trzecie miejsce zajmie GKS Bełchatów lub Elana Toruń. Ekipa z Bełchatowa zagra z Błękitnymi Stargard na wyjeździe, a Elana podejmie u siebie Olimpię Elbląg. To spotkanie będzie transmitowane w TVP. Mecz będzie można obejrzeć na regionalnym kanale TVP3, TVP Sport oraz w internecie na sport.tvp.pl. Z kolei inny zespół bijący się o utrzymanie – Siarka Tarnobrzeg zagra ze u siebie ze Skrą Częstochowa. Teoretyczne szansę na pozostanie w II lidze ma też ROW Rybnik, ale aby zachować ligowy byt poza wygraną ze Zniczem Pruszków musi liczyć na przegrane i Siarki i Olimpii. Natomiast pewne degradacji są zespoły Rozwoju Katowice i Ruchu Chorzów.

Terminarz 34 kolejki: Awansem:

Widzew Łódź – Olimpia Grudziądz 1:2 (Mateusz Michalski 68 – Tiago Alves 60, Marcin Kaczmarek 87-karny) ● **Górniki Łęczna – Radomiak Radom** ● **Siarka Tarnobrzeg – Skra Częstochowa** ● **Pogoń Siedlce – Ruch Chorzów** ● **Błękitni Stargard – GKS Bełchatów** ● **Elana Toruń – Olimpia Elbląg** ● **Resovia – Rozwój Katowice** ● **ROW 1964 Rybnik – Znicz Pruszków** ● **Gryf Wejherowo – Stal Stalowa Wola.**

1. Radomiak (A)	33	59	65-23
2. Olimpia G. (A)	34	59	65-44
3. Bełchatów	33	57	41-22
4. Elana	33	56	50-35
5. Widzew	34	55	48-29
6. Pogoń	33	48	53-42
7. Stal	33	48	44-44
8. Znicz	33	46	47-57
9. Resovia	33	46	38-42
10. Górnik	33	43	44-53
11. Skra	33	43	31-46
12. Błękitni	33	40	41-51
13. Gryf	33	40	48-58
14. Olimpia E.	33	37	26-37
15. Siarka	33	36	31-56
16. Rybnik	33	35	30-41
17. Ruch (S)	33	32	37-43
18. Rozwój (S)	33	31	35-51

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Puchar dla Lazio

Zespół z Rzymu po bardzo zaciętym meczu pokonał na Stadio Olimpico Atalantę Bergamo 2:0, a oba gole padły w końcówce. Zespół Simone Inzaghiego do 82 minuty nie oddał ani jednego celnego strzału, ale w 82 minucie Milinković-Savić na osiem minut precyzyjnie uderzył głową i dał ogromną radość kibicom. Zespół z Bergamo ruszył do ataków, ale nadział się na kontrę, którą skutecznym rajdem i strzałem zakończył Joaquín Correa. Tym samym Lazio uratowało sezon na dwie kolejki przed końcem Serie A. Ekipa Simone Inzaghiego traci cztery punkty do strefy pucharowej. Teraz nie musi się o to martwić o wyniki w lidze bo wygrana w Coppa Italia daje jej prawo gry w fazie grupowej Ligi Europy.

Pawie poza elitą

Leeds United prowadzone przez Marcelo Bielsę przegrało 2:4 z Derby County, którego szkoleniowcem jest były gwiazdor Chelsea Franka Lamparda w rewanżowym półfinale play-off o grę w Premier League i odpadło z rywalizacji mimo wygranej 1:0 w pierwszym spotkaniu. 86 minut rozegrał Mateusz Klich, który zapisał na swoje konto asystę. W finale barażów Derby zmierzy się z Aston Villą. Zwycięzca w kolejnym sezonie występować będzie w Premier League.

„Lewy” bez nowej umowy

Choć kontakt Roberta Lewandowskiego z Bayernem obowiązuje do 2021 roku ostatnio pojawiły się informacje, że obie strony zaczęły rozmowy na temat przedłużenia kontraktu. Wydawało się, że to będzie formalność, ale właśnie zaczynają pojawiać się pierwsze zgryzoty. Lewandowski chce umowy do 2023 roku, ale Bayern oferuje kontrakt krótszy o 12 miesięcy. Znowu zatem odżyły plotki o jego odejściu do Anglii lub Francji. Zainteresowanie Polakiem ma być Paris Saint Germain i Manchester United. Czyżby latem napastnik monachijczyków znów będzie tematem transferowych plotek? Musimy poczekać.

Mistrza poznamy w niedzielę

PIŁKARSKA LOTTO EKSTRAKLASA Niespodzianka w Białymstoku. Tamtejsza Jagiellonia pokonała 1:0 Legię Warszawa, a gola na wagę trzech punktów zdobył... obrońca warszawian Mateusz Wieteska. Porażki mistrzów Polski nie wykorzystał jednak Piast Gliwice, który na wyjeździe zaledwie zremisował z Pogonią Szczecin. Mimo to ekipa trenera Dariusza Fornalika jest o krok od wywalczenia historycznego tytułu

Teoretycznie wciąż mamy swoje szanse na mistrzostwo i nie powinny one być małe. Wiemy, że Lech Poznań jest drużyną wystarczająco silną, aby zremisować swój mecz. Pewne rzeczy w tej lidze wyglądają troszkę inaczej niż kilka lat temu. Wierzę, że każdy będzie grał w ostatniej kolejce tak, jak go na to stać, dlatego wszystko wciąż jest możliwe. Oczywiście, największe szanse na tytuł ma Piast Gliwice – powiedział po meczu w Białymstoku Aleksandar Vuković, trener Legii.

Natomiast trener Piasta mimo remisu nie krył zadowolenia. – Najważniejsze, że utrzymaliśmy, a wręcz powiększyliśmy przewagę nad drugim miejscem. Dalej wszystko jest w naszych rękach przed niedzielnym meczem – ocenił po meczu z Pogonią Waldemar Fornalik.

Warszawianie muszą teraz liczyć na to, że w niedzielę Piast starci punkty w domowym starciu z Lechem. W przeciwnym razie nawet najwyższa wygrana z Zagłębiem Lubin na swoim stadionie będzie mieć dla nich gorzki bardzo smak, a z mistrzostwa będą cieszyć się w Gliwicach.

Wyniki (poniedziałek-środa) – grupa mistrzowska: Lech Poznań – Lechia Gdańsk 2:1 (Błażej Augustyn 59-samobójcza, Darko Jevtić 90 – Michał Mak 71) ● **Zagłębie Lubin – Cracovia 1:2** (Filip Starzyński 88-



Piast Gliwice stoi przed szansą wywalczenia historycznego mistrzostwa Polski

karny – Javi Hernandez 73, 90) ● **Jagiellonia Białystok – Legia Warszawa 1:0** (Mateusz Wieteska 28-samobójcza) ● **Pogoń Szczecin – Piast Gliwice 0:0**. **Grupa spadkowa:** Arka Gdynia – Wisła Kraków 3:1 (Adam Deja 5, Marko Vejinović 58, 70-karny – Maciej Śliwa 40) ● **Miedź Legnica – Śląsk Wrocław 0:2** (Augusto 51, Mateusz Radecki 90) ● **Zagłębie Sosnowiec – Korona Kielce 2:4** (Żarko Udovičić 45, Giorgi Gabedawa 56 – Marcin Cebula 10, 90, Elia Soria-

no 40, 77) ● **Górniki Zabrze – Wisła Płock 0:1** (Giorgi Merebaszwili 7).

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Piast	36	69	56-33
2. Legia	36	67	53-36
3. Lechia	36	64	52-38
4. Cracovia	36	57	45-40
5. Jagiellonia	36	57	55-50
6. Zagłębie L.	36	52	55-46
7. Lech	36	52	49-47
8. Pogoń	36	49	54-54

GRUPA SPADKOWA

9. Wisła K.	36	49	63-58
-------------	----	----	-------

10. Korona	36	47	42-51
11. Górnik	36	43	45-53
12. Arka	36	42	49-47
13. Śląsk	36	41	45-45
14. Wisła P.	36	40	50-58
15. Miedź	36	37	35-61
16. Zagłębie S.	36	28	49-80

Ostatnia kolejka – 18 maja (wszystkie mecze o godz. 15.30): Wisła K. – Miedź ● Śląsk – Arka ● Korona – Górnik ● Wisła P. – Zagłębie S. **19 maja (wszystkie mecze o godz. 18):** Lechia – Jagiellonia ● Legia – Zagłębie L. ● Piast – Lech ● Cracovia – Pogoń.

W Oświęcimiu o sześć punktów

PIŁKARSKA III LIGA W weekend bardzo ważny mecz czeka zwłaszcza piłkarzy Podlasia. Podopieczni Przemysława Szałańskiego w Oświęcimiu zmierzą się z tamtejszą Sołą. Porażka może oznaczać koniec marzeń o uratowaniu ligowego bytu. Spotkanie zaplanowano na sobotę, o godz. 17

Drużyna Łukasza Surmy w ostatnich tygodniach spisuje się rewelacyjnie. Wygrała pięć razy z rzędu, a w miniony weekend zmierzała po szósty triumf. Prowadziła w Daleszycach ze Spartakusem 2:0. Ostatecznie gospodarzom udało się jednak urwać jeden punkt, bo zawody zakończyły się remisem 2:2. Soła w tym roku tylko dwa razy przegrała przed własną publicznością i to z niebyle kim: Motorem Lublin i Podhalem Nowy Targ. Oba spotkania kończyły się zwycięstwami gości 1:0. Ekipa z Oświęcimia potrafiła za to pokonać u siebie Stal Rzeszów (2:1).

Wydawało się, że formę łapią także białczanie. Paweł Komar i jego koledzy pokonali Wólczankę Wólka Pełkińska i Wiślan Jaśkowice. Niestety, ostatnio zanotowali dwie porażki z rzędu. Obie w derbach. Najpierw w Radzynie Podlaskim 0:1 po голу straconym w 90 minucie. W miniony weekend lepsza okazała się Avia Świdnik, która triumfowała w Piszczacu 2:0. W efekcie, sytuacja biało-zielonych w tabeli mocno się skomplikowała. Jeżeli w II lidze pozostanie Siarka Tarnobrzeg, to trzeba będzie prześcignąć tylko Wiślan Jaśkowice. A w przypadku spadku Siarki drużynę znajdującą się także „oczko” wyżej.

Z kim zagrają pozostałe, nasze drużyny? W Świdniku Avia zmierzy się z Wisłą Puławą (godz. 17). Duma Powiśla od dawna nie musi się już martwić o utrzymanie. Żółto-niebiescy też mają już raczej spokój. W gazie jest ostatnio zwłaszcza Wojciech Bialek, który z pięciu ostatnich goli zespołu Tomasza Bednaruka zdobył aż cztery. Przy piątym także miał spory udział, bo po centrze „Białego” z rzutu rożnego bramkarz Podlasia Maciej Wrzosek sam wrzucił sobie piłkę do bramki.

Stal Kraśnik sprawdzi za to, czy ostatnia porażka Podhala w Sieniawie była tylko wypadkiem przy pracy, czy presja związana z awansem jednak zaczyna pętać nogi zawodnikom z Nowego Targu (godz. 17). Podopieczni Jarosława Pacholarza nie wygrali od pięciu kolejek. Ostatnio przez ponad godzinę grali w deściatkę, ale zdobyli punkt w starciu z Chełmianką. Niebiesko-żółci w końcówce sezonu koncentrują się na walce o pieniądze z Pro Junior System. Niedawno spadli na piąte miejsce, ale teraz znowu wyprzedzili Wólczankę o 163 punkty. Znosi się jednak na zaciętą walkę do ostatniej kolejki, a w grze o solidne pieniądze są także: Hutnik Kraków, Soła i Orleń.

(LUKISZ)

Udany start akademików

PŁYWANIE W Olsztynie wystartowały Główny Mistrzostwa Polski. Już pierwszego dnia imprezy zawodnicy AZS UMCS pokazali się z bardzo dobrej strony, bo wywalczyli trzy medale. Na najwyższym stopniu podium stanął Konrad Czerniak

Wychowanek Wisły Puławy okazał się najlepszy na 100 m stylem motylkowym. Zmagania wygrał z czasem 52,36. Na podium znaleźli się jeszcze: Michał Poprawa (52,53) oraz Michał Chudy (52,64). Czerniak pierwszego dnia zawodów w Olsztynie przeżył też małe rozczarowanie, bo na 50 m kraulem musiał się pogodzić z czwartym miejscem. Tym razem osiągnął rezultat 22,74. Do trzeciego Jakuba Kraski zabrakło tylko 0,13 sekundy. Najszybszy był Paweł Juraszek (21,71), który przy okazji wypełnił minimum Polskiego Związku Pływackiego na mistrzostwa świata. Powody do radości miała także Paula Zukowska (także AZS UMCS), która zajęła drugą lokatę na 400 m stylem zmiennym z czasem 4:48,63. Lepsza i to o ponad sekundę była Aleksandra Knop z UKS Łódź. Świetnie popłynęła również sztafeta mieszana akademików w składzie: Daniela Georges, Tomasz Bocheń, Wiktoria Samuła i Jan Hołub. Lublinianie

do mety dotarli z wynikiem 3:58,57, a to dało im miejsce na najniższym stopniu podium. Złoto i srebro przypadło dwóm ekipom AZS AWF Katowice. W czwarte, podczas porannych eliminacji bardzo dobrze na 200 m stylem dowolnym spisała się Georges, która była druga z rezultatem 2:03,76. Niestety, przy okazji walki o medale rywalki okazały się zbyt mocne. Zawodniczka akademików zakończyła rywalizację dopiero na szóstej pozycji (2:03,22). Najlepsza – Aleksandra Polańska wyprzedziła pływaczkę AZS UMCS o ponad trzy sekundy. W finale na tym samym dystansie, ale wśród panów wystartował także Jan Hołub. I spisał się lepiej od koleżanki, bo wywalczył srebrny krążek z wynikiem 1:49,07. Złoto przypadło Kacprowi Majchrzakowi (1:47,32). W czwartek o medal walczyła jeszcze Wiktoria Samuła na 100 m stylem klasycznym, ale jej wyścig zakończył się po zamknięciu wydania.

(LUKISZ)



Pierwszy mecz Motoru z Chełmianką dostarczył sporej dawki emocji. Wszyscy mają nadzieję, że w sobotę będzie tak samo

Nie chcą się rozmieniać na drobne

PIŁKARSKA III LIGA Warto będzie w sobotę odwiedzić stadion w Chełmie. Tamtejsza Chełmianka o godz. 17 zagra z Motorem Lublin

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wiadomo już, że żółto-biało-niebiescy znowu nie wywalczą awansu do II ligi. Do końca sezonu pozostały już tylko cztery kolejki, a piłkarze Roberta Góralczyka tracą do lidera z Nowego Targu aż dziewięć punktów. Siedem „oczek” więcej ma za to druga Stal Rzeszów. Mimo wszystko Motor chce w sobotę zgarnąć komplet punktów. – Do końca będziemy grali o zwycięstwo w każdym z ostatnich czterech meczów – zapewnia Robert Góralczyk. – Niewykluczone, że będą drobne korekty w składzie i ktoś dostanie szansę. Jednak nie będzie chodziło o przyszłość i kolejne rozgrywki, tylko o to co dzieje się tu i teraz. Nie chcemy się rozmieniać na drobne, musimy do końca

sezonu grać konsekwentnie – dodaje szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Wszystko wskazuje na to, że do gry po pauzie za czerwoną kartkę wróci Bartosz Waleńcik. Wczoraj po południu żółto-biało-niebiescy nadal czekali jednak na oficjalnie potwierdzenie nie ze związku, że obrońca może już wybiec na boisko. Mocno poobijany po ostatnim spotkaniu ze Stalą Rzeszów był Michał Ranko. Słownik udało się nawet do szpitala z podejrzeniem złamania ręki. – Baliśmy się, że to może być coś poważnego, ale ostatecznie nic się nie stało. Michał normalnie jest w treningu – mówi szkoleniowiec Motoru. Dodaje też, jak wygląda sytuacja Kamila Pajnowskiego. – Jest szansa, że jeszcze zagra w tym sezonie. Można powiedzieć, że rozpoczął indywidualnie

treningi. Decydujący będzie przyszły tydzień. Jeżeli Kamil normalnie przepracuje tydzień, to znowu będzie brany pod uwagę przy wyborze składu – wyjaśnia trener Góralczyk.

Nie brakuje spekulacji odnośnie przyszłości szkoleniowca. Trener wyjaśniał, że jeszcze nie dostał propozycji, a zastanowi się, jak ją otrzyma. Czy ostatnio coś się zmieniło? – Trwają rozmowy na ten temat, ale jest wiele aspektów, od których zależy moja przyszłość. Na razie koncentrujemy się na końcówce sezonu i postaramy się wygrać wszystkie mecze do końca – mówi opiekun klubu z Lublina.

Gospodarze mają trochę kłopotów kadrowych, zwłaszcza w defensywie. W sobotnim meczu nie będą mogli zagrać: Rafał Kurska, który pauzuje za kart-

ki, a także chory Jakub Niewęglowski. – Wypada nam dwóch ważnych zawodników z defensywy, ale jakoś będziemy musieli sobie radzić z problemami. Na pewno nasza wąska kadra przyjęła w ostatnich tygodniach sporą dawkę meczów, ale jesteśmy gotowi na ciekawy i mam nadzieję efektowny mecz z Motorem – mówi Artur Bożyk, trener biało-zielonych.

W końcówce sezonu Chełmianka ma siedem punktów przewagi nad strefą spadkową, co na cztery mecze przed zakończeniem rozgrywek wydaje się solidną zaliczką. – W każdym spotkaniu, które nam zostały musimy zachować maksimum koncentracji, a do tego eliminować nasze słabości i eksponować nasze mocne strony – dodaje opiekun klubu z Chełma.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 17-19 MAJA

Piłka nożna

● **II liga:** Górnik Łęczna – Radomiak Radom, w sobotę o godz. 18 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.
● **III liga (wszystkie mecze w sobotę o godz. 17):** Avia Świdnik – Wisła Puławy ● Orleń Radzyna Podlaski – Czarni Polaniec ● Chełmianka Chełm – Motor Lublin.
● **IV liga, sobota:** Kryształ Werbkowice – Tomasovia Tomaszów Lubelski (11) ● Lewart Lubartów – Polesie Kock (12) ● Górnik II Łęczna – Hetman Zamość (17, na stadionie w Zamościu, ale Górnik II będzie gospodarzem meczu) ● Kłós Chełm – Lublinianka Lublin (17) ● Victoria Żmudź – Powiślak Końskowola (17). **Niedziela:** Włodawianka Włodawa – Łada 1945 Biłgoraj (16) ● Start Krasnystaw – Huczwa Tyszowce (17) ● Orleń Łuków – MKS Ryki (17).
● **Bialska klasa okręgowa, sobota:** Bizon Jeleniec – Unia Zabików (11) ● Bad Boys Zastawie – Lutnia Piszczac (17).
Niedziela (wszystkie mecze o godz. 16): LKS Milanów – Sokół Adamów ● Tytan Wisznice – Olimpia Okrzeja ● Granica Terespol – ŁKS Łazy ● Unia Krzywda – Kujawiak Stanin

● Grom Kąkolewnica – Huragan Międzyrzec Podlaski.
● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Spółdzielca Siedliszcze – Sparta Rejowiec Fabryczny (18). **Niedziela:** Granica Dorożuk – Tatran Kraśniczyn (11) ● Orleń Srebrzyszcze – Unia Rejowiec (14) ● Agros Suchawa – Unia Białopole (14) ● Ogniwo Wierzba – Hetman Żółkiewka (15) ● Brat Siennica Nadolna – Start Pawłów (16) ● Frassati Fajstławice – Ruch Izbica (16).
● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Unia Wilkołaz – Wisła II Puławy (17). **Niedziela:** Avia II Świdnik – Granit Bychawa (10) ● LKS Stróża – Orion Niedrzwica Duża (16) ● Mazowsze Stężyca – Piaskovia Piaski (16) ● Opola Opole Lubelskie – Świdniczanka Świdnik Mały (17) ● Sygnał Lublin – Sokół Konopnica (17) ● Tur Milejów – Janowianka Janów Lubelski (17) ● Stal Poniatoła – POM Iskra Piotrowice (17).
● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Orkan Bełzec – Olimpia Miączyn (11) ● Olimpiakos Tarnogród – Gryf Gmina Zamość (17). **Niedziela:** Metalowiec Goraj – Potok Sitno (13.30) ● Roztocze Szczepreszyn – Grom Różaniec (17) ● Victoria Łukowa/Chmielek – Korona Łaszczów (17) ● Tanew

Majdan Stary – Włóknarz Frampol (17) ● Sparta Wożuczyn – Unia Hrubieszów (17) ● Omega Stary Zamość – Sokół Zwierzyniec (18).
● **Ekstraliga kobiet, niedziela:** Górnik Łęczna – AZS PWSZ Wałbrzych (15, na stadionie przy ulicy Sportowej 2 w Świdniku).
● **Centralna Liga Juniorów starszych, niedziela:** Motor Lublin – Zagłębie Lubin (12.30, na bocznym boisku Areny Lublin przy ul. Stadionowej).
● **Centralna Liga Juniorów młodszych, sobota:** Motor Lublin – Stal Mielec (11.30, na boisku przy ul. Kresowej w Lublinie).
● **Centralna Liga Juniorów U-15, sobota:** Górnik Łęczna – AP TOP 54 Biała Podlaska (11).
● **IX Wiosenny Puchar Lublina Lubelska Liga Orlikowa 2019 „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”,** piątek (Orlik SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie): Ball Lublin – Omega (19) ● Hanesco PPNZ Sokół – Spizarnia (19.35) ● Prusaki – Ball Lublin (20.10).
● **XII Unijne Grand Prix – Wiosna 2019 – turniej dla dzieci,** w sobotę o godz. 9 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły 52 w Lublinie.

Lekkoatletyka

● **2. Mityng LOZLA i Mistrzostwa Województwa U18, U20 eliminacje do sztafet OOM,** w sobotę o godz. 13 na Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Piłsudskiego w Lublinie.

Kolarstwo

● **Cisowianka Mazovia MTB Marathon,** w niedzielę o godz. 10.30. Bazą zawodów będzie Marina Puławy. Zawody będą rozgrywane na czterech dystansach: Hobby (6 km), Fit (22 km), 1/2 Pro (41 km) i Pro (68 km).

Brydż

● **9. Grand Prix Lubelszczyzny w Brydżu Sportowym – otwarty turniej par,** w niedzielę o godz. 10 w Miejskim Ośrodku Kultury przy al. Lotników Polskich 24 w Świdniku.

Motocross

● **Memoriał ppłk Zbigniewa Matysiaka,** w niedzielę o godz. 12 na torze przy ul. Janowskiej w Lublinie.

Sporty walki

● **Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Karate Tradycyjnym – eliminacje do Mistrzostw Polski,** w niedzielę o godz. 10 w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym Łabędzia, przy ul. Łabędziej w Lublinie. (LUKISZ)

Gwiazdy i muzyczne spotkania

WYDARZENIE Skubas, Mioush, Bovska, Zawiałow - to tylko część z artystów, którzy w tym roku wystąpią podczas studenckiej imprezy KUL. Wieńcząca tegoroczne Dni Kultury Studenckiej w Lublinie impreza odbędzie się w dniach 24-25 maja na placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur

- Sądząc po reakcjach w mediach społecznościowych, odbiorcom bardzo podoba się to, że na KULTuraliach wystąpią takie artystki jak Bovska czy Daria Zawiałow, ale jednocześnie z ciepłą reakcją spotkał się pomysł na niekonwencjonalne połączenie, w ramach którego spotka się raper Mioush z Natalią Grosiak (Mikromusic) czy Piotrem Roguckim (Coma) - przekonuje Klaudia Bzducha z Samorządu Studentów KUL.

KULTuralia to jednak nie tylko gwiazdy wielkiego formatu, ale też młodzi,

lokalni artyści. Na scenie pojawią się m.in. zwycięzcy ubiegłorocznego lubelskiego talent show Open Stage - Vestige czy lubelska formacja Chocolate, która niedawno wydała swoją kolejną płytę.

- Taki wybór gwiazd pozwala nam zróżnicować program i uniknąć powielania repertuaru z ubiegłych lat czy innych podobnych imprez. Chcemy dać również szansę występów przed swoją publicznością artystom lubelskim - dodaje Bzducha.

Wspólne imprezowanie na placu Teatralnym rozpocznie w piątek Monika

Kowalczyk z zespołem. Młoda artystka ze Świdnika zaprezentuje swoje autorskie kompozycje. Rockowe brzmienia to domena lubelskiej grupy Vestige. Pierwszy nietypowy duet stworzą Skubas i Wojciech Waglewski z grupy Voo Voo, którzy zaprezentują na scenie nieszablonowe wykonanie swoich utworów. Piątek zakończy koncert, podczas którego na jednej scenie spotkają się raper Mioush, Natalia Grosiak z formacji Mikromusic oraz Piotr Rogucki znany z zespołu Coma.

W sobotę, na początek, lubelska grupa Chocola-

te, potem zespół Xanaxx, czyli Klaudia Szafrńska i Michał Wasilewski.

Jedną z największych gwiazd wieczoru będzie Bovska, która przed kilkoma laty zasygnalizowała singiem „Kaktus”. Na koniec tegorocznych Dni Kultury Studenckiej w Lublinie wystąpi **DARIA ZAWIAŁOW**, która rozpoczynała karierę występami w telewizyjnych talent show: „Szansie na sukces” i „Mam talent!”, a dziś jest gwiazdą polskiej sceny. W tym roku światło dzienne ujrzał jej drugi krążek „Helsinki”.

DAD



FOT. PIOTR PORĘBSKI / SONNY MUSIC POLAND

kartka z kalendarza 17 maja

1557

Augustów otrzymał prawa miejskie

1749

urodził się Edward Jenner, brytyjski lekarz i odkrywca szczepionki przeciw ospie

1923

otwarto Estadio Chamartin, pierwszy stadion domowy Realu Madryt

1928

w Amsterdamie rozpoczęły się IX Letnie Igrzyska Olimpijskie

1970

Thor Heyerdahl wypłynął z Maroka w rejs przez Atlantyk na tratwie Ra II

1973

premiera filmu „Wielkie żarcie” w reżyserii Marco Ferreriego

1991

Tim Berners-Lee oficjalnie zaprezentował komitetowi C5 w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych sposób działania sieci WWW

367,4

metra to wysokość wieżowca Bank of China Tower w Hongkongu. Budynek ma 72 piętra i był pierwszym budynkiem poza Stanami Zjednoczonymi, który przekroczył wysokość tysiąca stóp. Budowa zakończyła się 17 maja 1990 roku

REKLAMA

Szanowni Państwo.

Jestem 42-letnim rolnikiem, a od 16-stu lat również przedsiębiorcą w branży rolniczej. W 2010 roku uzyskałem tytuł magistra inżyniera w SGGW w Warszawie, w specjalności Agronomia i Agrobiznes. Od 4 lat jestem delegatem Białkopodlaskiej Izby Rolniczej. W latach 2006-2014 działałem jako radny gminy Łomazy pełniąc funkcję przewodniczącego komisji budżetowej, gdzie wykorzystywałem własne doświadczenia w zarządzaniu finansami. Jestem żonaty, mam dwoje dzieci.

Znam z doświadczenia coraz bardziej piętujące się przed rolnikami oraz przedsiębiorcami problemy. Dlatego chcę wykorzystać tę wiedzę sprawując mandat posła w Parlamencie Europejskim. Głównymi postulatami, którymi muszę się zająć, są wyrównanie dopłat bezpośrednich dla rolnictwa, pozyskanie środków na przywrócenie produkcji trzody chlewnej na terenach dotkniętych ASF oraz na właściwą gospodarkę wodną. Będę również walczył o równe traktowanie przedsiębiorców w całej Unii oraz zniesienie biurokratycznych ograniczeń nakładanych przez unijnych urzędników na polskie firmy.

Ponad 85% prawa stanowionego w Polsce jest implementowanego z decyzji UE. Nie możemy pozwolić, aby naszymi przedstawicielami w UE byli ludzie niedoświadczeni lub skompromitowani.

Marek Wilbik, to właściwy wybór.

Z poważaniem
mgr inż. Marek Wilbik